Nr. 102. Kraków, Piątek 26 Lutego 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Postępy armii na wschód od Grybowa.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 lutego.

Urzędowo ogłaszają dnia 25 lutego w południe:

W Królestwie Polskiem niema żadnej zmiany.

Na froncie zachodnio-galicyjskim atak grupy bojowej, która wyrwała Rosyanom na wschód od Grybowa kilka punktów oparcia, wydał w nasze ręce 560 jeńców i 6 karabinów maszynowych.

W Karpatach.

W Karpatach znów spadł obficie śnieg, który wpływa na działania bojowe. Ogólna sytuacya niezmieniona.

Zwycięskie walki na południe od Dniestru.

Atak naszych wojsk na południe od Dniestru postępuje z powodzeniem naprzód. W walkach w dniach 21 i 22 b. m. zabrano do niewoli 10 oficerów i 3338 żołnierzy.

Na Bukowinie.

Na Bukowinie spokój.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Przasnysz wzięty szturmem.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 26 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera dnia 25 lutego.

Walki nad Niemnem, Bobrem i Narwią trwają dalej.

Urządzone na wzór twierdzy miasto Przasnysz zostało wczoraj przez wojska wschodnio-pruskich rezerw po zaciętej walce wzięte szturmem. W nasze ręce wpadło przeszło 10.000 jeńców, przeszło 20 dział, wielki skład karabinów maszynowych i bardzo wiele materyału.

W walkach na północ od Wisły wzięto w ostatnich dniach 5.000 jeńców.

Walki pod Bolimowem.

W Polsce, na południe od Wisły, obsadzili Rosyanie po ataku, przeprowadzonym z pięciokrotną przewagą wysuniętą naprzód fortyfikacyę (Vorwerk) Mogiły na południowy wschód od Bolimowa.

Zresztą nic istotnego.

Przemilczanie wiadomości u Rosyan.

Jest uwagi godnem, że wzięty do niewoli koło Augustowa komendant 57 rosyjskiej dywizyi rezerwy zapytał niemieckich oficerów, czy jest prawdą, że oblęgana przez Niemców Antwerpia jest bliską upadku. Skoro mu następnie objaśniono położenie na zachodzie, nie chciał wierzyć w to, że wojsko zachodnie znajduje się na terenie francuskim.

Naczelne kierownictwo armii.

(P r z a s n y s z jest miastem powiatowem w gubernii płockiej. Leży nad rzeką Węgierką, poboczną Orzyca, wpadającego do Narwi. W toczącej się wojnie przechodził Przasnysz kilkakrotnie z rąk do rąk. Obecne zdobycie go przez wojska niemieckie posiada znaczenie tem większe, że przed ostatnim atakiem na Prusy wschodnie Rosyanie silnie ufortyfikowali miasto, czyniąc zeń ważny punkt obronny przed linią Narwi. Z tą chwilą armia niemiecka ma otwartą drogę na Pułtusk. Przyp. red. »Now. Ref.«)

Walki w Szampanii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 26 lutego.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera dnia 25 lutego.

W Szampanii prowadził wczoraj nieprzyjaciel dalej swoje rozpaczliwe ataki. Pozostały one mimo użycia dużej siły, tak jak poprzednio, bez najmniejszego skutku.

Zresztą nic istotnego.

Naczelne kierownictwo armii.

Nasz pochód na Stanisławów.

„Reichspost“ w środowem wydaniu wieczornem przynosi następujący opis pochodu naszych wojsk na Stanisławów w korespondencyi z naszej wojennej kwatery prasowej, w której przebywa sprawozdawca tego pisma, T. Kirchlehner.

C. i k. Wojenna kwatera prasowa, 23 lutego.

W czwartek dnia 18 bm. późnem popołudniem jechałem w stronę huku dział, który dochodził z okolic N a d w ó r n y. Aż do tej miejscowości wiedzie droga przez teren, czyniący przeważnie wrażenie płaskowyżyny, a tylko po lewej ręce nieco urozmaicony. Wyniosłości po prawej stronie są albo całkiem płaskie i nagie, albo — co częściej zachodzi — porośnięte jałowcem. A więc trudny teren ofenzywy, podobny do »glacis«. Tu ciągną się często rowy strzeleckie: nasze wyróżniają się regularnemi liniami, rosyjskie mają dowolniejszą formę. Obie strony najczęściej rezygnowały ze sztucznego maskowania. Ukrycia były w swoim czasie prawdopodobnie przysypane warstwą śniegu i gałązkami jałowca — albo też może nie było czasu na tworzenie dalszych środków ochronnych. Tu i owdzie tylko próby nieśmiałe złudzenia przeciwnej strony przez zatknięcie w ziemi gałązek jałowca.

Nadwórna, niegdyś miasto powiatowe, liczące 8.000 mieszkańców, daje obraz spustoszenia. Środek miasta jest doszczętnie spalony. Pożar, który tu szalał na początku sierpnia, rozpoczął to dzieło zniszczenia, a dokończyli je Rosyanie, którzy podpalili miasto, gdy w dniu 15 b. m. musieli je opuścić. Obecnie jest Nadwórna punktem zbornym ogromnego taboru, który dowozi potrzeby wojenne naszym oddziałom, dalej wysuniętym. Przez Nadwórnę ciągną zresztą wszyscy, którzy bądź idą na front, bądź powracają z niego: puste wozy amunicyjne i prowiantowe, tudzież ranni.

Kiedy owego popołudnia zatrzymałem się w Nadwórnie, spostrzegli nasi wywiadowcy, że Rosyanie zajęli stanowiska tuż koło wzgórza ze znakiem trygonometrycznym 525 nad drogą Nadwórna—Bohorodczany—Stanisławów.

Nasz atak

skierował się przeciw tym pozycyom. Są to ostatnie, stromo ku nizinie stanisławowskiej opadające wzgórza, ciągnące się pomiędzy Bystrzycą Sołotwińską, a Bystrzycą Nadwórniańską. — Stanowiska nieprzyjacielskie wypełniały widocznie przestrzeń pomiędzy temi dwiema rzeczkami, zwracały się na ogół frontem ku południowi i miały przedłużenie na równinie, gdyż i tam odzywał się huk dział.

Słońce już zachodziło, gdy szedłem drogą poza Nadwórną. Zaraz na pierwszem podniesieniu idącej pod górę drogi widniał na prawo dobrze utrzymany grób porucznika chorwackiego, który tutaj podczas zdobywania Nadwórny poległ. Dalej na przodzie zaczęto budować stanowiska dla naszej ciężkiej bateryi. Miała ona w razie potrzeby złamać ostatecznie opór nieprzyjacielski. Jak się dwa dni później przekonałem, baterya ta nie przyszła wcale do roboty. Na skraju lasu płonęły zakryte od północy ogniska obozowe żołnierzy owej bateryi.

Po prawej stronie ciągnie się wielka równina pomiędzy Stanisławowem, Kołomyją i Prutem. Widnieją na niej osady i zagrody, a w środku znajduje się obszerny las. Na południe od tej przestrzeni stały również nasze bateryе i rzucały pociski na północny zachód. Wydawało się nawet, że od strony Kołomyi idzie grzmot dział. Przy trygonometrze 525 pracowały nasze baterye, ukryte za nagim grzbietem, położonym na lewo. Kilka haubic strzelało ze stoków po prawej stronie drogi. Przed nami w dolinie leżała mała miejscowość, od której wiła się droga na lewo pod górę w stronę wzgórza dominującego 525, zajętego przez nieprzyjaciół.

Zmrok już zapadał i można było widzieć tylko wybuchające szrapnele nasze na tem wzgórzu. Zboczyłem na lewo z drogi i wszedłem na wzgórze nagie, pokryte cienką warstwą śniegu. Teraz słyszałem już trzask karabinów, dochodzący od lewej strony. Pracowała tam widocznie nasza piechota, mając front zwrócony w stronę północną-wschodnią. Ten ogień nie był głośny i powiększały go czasem salwy piechoty rosyjskiej. Artylerya rosyjska wogóle nie odpowiadała.

Ostatnie wysiłki.

Odnosiło się wrażenie, że to są ostatnie wysiłki tylnych straży rosyjskich, że walki zamierają z nastaniem zmroku. Na drodze nie było już widać wozów z rannymi. Kiedy około g. 5½ wracałem, zamilknął także ogień naszych dział. Sierp księżyca był prawie całkiem zasłonięty i zniknął wkrótce, natomiast gwiazdy świeciły jasno i zapowiadały pogodę. Na wyżynach było powietrze ostre, ale znalazłszy się na dole pod Nadwórną, miałem już temperaturę tajania.

Dzień 10 lutego przepędziłem w Kołomyi, i dopiero nazajutrz zwiedziłem pozycye rosyjskie pod Nadwórną, gdzie się nieprzyjaciel bronił w dniu 18 bm. Muszę nadmienić, że dnia 19 bm. wszystkie wojska nasze posuwały się naprzód, walcząc z cofającemi się kolumnami rosyjskiemi. Była wspaniała pogoda słoneczna, gdy przez Nadwórnę wyjechaliśmy poza wieś Banię, mijając nieustannie wozy taboru.

Dostałem się na wzgórze 525, nagie i tylko na północnych stokach nieco zalesione. Wschodni, w stronę Kołomyi zwrócony stok jest również zalesiony. Z tej strony ciągnie się równina, równie jak od strony Stanisławowa. Obszerny grzbiet góry tworzy dominujące wzniesienie na kształt bastyonu, przed którym wznosiły się mniejsze wzgórza, zwrócone przeciw linii naszych ataków. Niekorzystne warunki tego terenu polegały na licznych, zupełnie ukrytych przestrzeniach przed frontem. Natomiast nad drogą, panuje zupełnie i zamyka ją ten, kto posiada górę 525.

Na grzbiecie znajdują się liche chaty, należące do Staruni. Mieszkańcy nie opuścili ich nawet podczas bitwy. Jedna tylko chata spłonęła, reszcie nic złego się nie stało, mimo, że Rosyanie mieli rowy strzeleckie tuż przy tych domostwach, najczęściej w ogrodach. Rosyanie ufortyfikowali zbocze, zwrócone w stronę naszego frontu, ukrycia dla rezerw zbudowali na północnym skraju szerokiej wyniosłości. Stanowisk artyleryi wcale nie widziałem. Jak się zdaje, nie było ich tu wcale.

Odniosłem wrażenie, że znajdowały się tutaj tylko podrzędne siły nieprzyjacielskie, które walczyły jedynie dla zyskania czasu i ułatwienia odwrotu głównej sile rosyjskiej. Straty nieprzyjaciół były tu, jak się zdaje, niewielkie. Nasze straty były także bardzo małe, ale byłyby niepomiernie wielkie, gdybyśmy przedsięwzięli szturm. **Natomiast nasze dwie kolumny ruszyły na lewą flankę Rosyan, którzy zostali zmuszeni do cofnięcia się.**

Odwrót.

Główne siły rosyjskie cofnęły się ku północnemu zachodowi, gdy tylne ich straże przeprawiły się przez Bystrzycę Sołotwińską pod Lachowicami na południe od Bohorodczan. **Do Stanisławowa cofnęła się prawdopodobnie konnica nieprzyjacielska.** Niektóre oddziały nieprzyjacielskiej straży tylnej musiały dostać się do niewoli.

Pobojowisko na górze 525 przedstawiało **straszny widok.** Obok chaty, która spłonęła po wybuchu naszego granatu, leżały zwłoki wprost upieczonego żołnierza rosyjskiego. Prawa noga jego leżała o kilka kroków obok, lewa zniknęła zupełnie, a tułów miał barwę brunatną. Przed rowami rosyjskiemi i za niemi widać było ogromne doły lejkowate, wydarte naszymi ciężkimi granatami. Tutaj oddziały rosyjskie miały ciężkie chwile. Ale broniły się zacięcie, jak o tem świadczą niezliczone łuski nabojów. Ponieważ znaleźliśmy tutaj dużo niespotrzebowanej amunicyi, więc Rosyanie cofnęli się stąd widocznie z wielkim pospiechem. Niezwykłem jest działanie naszych szrapneli na powłokę. Otóż szrapnele, wybuchając za nisko, zabarwiają śnieg w znacznym promieniu na karminowo.

Żołnierze nasi, zajęci uprzątaniem pobojowiska, mieszkają w chałupach. Unikają rowów rosyjskich, w których jest mnóstwo kału, robactwa i zarazków. Chłopi ruscy nic sobie z tego nie robią i zabierają słomę z rowów. Rezerwy rosyjskie mieściły się w głębokich dołach, pokrytych deskami, przysypanemi ziemią i w ten sposób zabezpieczonemi od pocisków armatnich.

Z wyżyny 525 przedstawia się naokoło bardzo piękny widok. Na południe wyłaniają się wierzchołki Karpat i strome brzegi Prutu; na wschodzie widać dolinę Prutu aż po Kołomyję, na północ wznoszą się niewysokie wzgórza, ciągnące się wzdłuż doliny Prutu i rozpoczynają się doliny Dniestru aż po Stanisławów, na zachód widać lasy. U stóp naszych idzie droga z Delatyna do Stanisławowa, zasiana wozami taboru, jak daleko oko sięgnie. Wszystko w pochodzie!

Ideały i interesa Japonii.

Na Dalekim Wschodzie znowu groźne gromadzą się chmury. Żądania Japonii, wystosowane do Chin, zdołały już zwrócić uwagę prasy angielskiej i rosyjskiej. Jakkolwiek rządy trójporozumienia udają, że o wszystkiem z góry były poinformowane, to jednak nie ulega wątpliwości, że postępowanie Japonii na Wschodzie bardzo nie w smak im poszło, gdyż na razie czują się związane wojną europejską. Interesa angielskie i rosyjskie na dalekim Wschodzie są bowiem poważnie zagrożone...

O co idzie Japonii obecnie, najlepiej wskazuje studyum prezydenta obecnego gabinetu japońskiego O k u m y, które się pojawiło w miesięczniku japońskim „The Japan Magazine“ na sześć miesięcy zaledwie przed doręczeniem Chinom ultimatum. Wywodzi w niem Okuma, że zadaniem Japonii jest pośredniczenie pomiędzy światami dwu kultur: Zachodem i Wschodem, dokonanie na ich zasadzie nowej syntezy. Japonia jest jedynym krajem wschodnio-azyatyckim, który przez dobrowolne przekształcenie swoich obyczajów, swoich poglądów i form rządzenia, przez „dobrowolne uwolnienie się od poprzednich błędów“, szukała i znalazła przystosowanie i łączność z cywilizacyą współczesnego świata. Działo się to w przeciwieństwie do Indyj i Chin, które o wiele wcześniej zetknęły się z cywilizacyą europejską, lecz nie miały chęci przyswojenia jej sobie. Chiny, Syam, Persya, Abissynia, stoją wszystkie obecnie pod naciskiem mocarstw europejskich. Odrobinę swobody, którą posiadają, zawdzięczają tylko utrzymywaniu się tak zwanej równowagi mocarstw. Japonia tylko jest jedynym krajem, który jest niezależny istotnie. Powierzchnia jej wynosi nie więcej, niż dwóchsetną część powierzchni ziemi, jej ludność około jednej dwudziestej czwartej zaludnienia ziemi. Trzecia część ludzkości jest rasy białej, reszta innych barw. Chiny i Indye, razem wzięte, przenoszą liczebnie rasę białą niemal o sto milionów. Stąd więc wypływa poważne zadanie Japonii. Chiny stoją wobec niebezpieczeństwa rozbicia się pod naciskiem cywilizacyi zachodniej. — Nippon jedyny może poczuwać się na siłach, zmierzenia się z euro-

---

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

39

(Ciąg dalszy).

— Macie słuszność, — odparł z godnością „pan z panów“, — niema to, jak trzymać się swej ziemi. A powiedzcie mi, czy ta wasza owieczka najmłodsza, ta rumiana i hoża, też jedzie umywać duszę?

— Nie za to ją bito, — wtrącił Wojciech, — że chadzała w żyto, jeno że w domu nie sypiała!

— Wam, Wojciechu, jeno grzech w głowie, boście w grzechu zatwardziali. To osoba pobożna, półduchowna, choć uboga i niby w służbie. Niech się pan spytają samego...

— Nie gadajcie lepiej, bo jeno wstyd!

— J o-j o, s c h o n g u t! — i M i c h a e l Ciapcia łypnął zwycięsko oczyma.

— Toż biedactwo jedzie — ciągnął Ignacy, — dzięki miłosierdziu ludzi zacnych...

— No, to i ja wam coś dodam dla owieczek, — rzekł baron, sięgając do kieszeni; — i wam, Wojciechu.

Ignacy Dryzgała jął całować barona po rękach, a Pamuła cofnął się hardo i odburknął:

— Ja tam od tego nie utyję, a czy o dzień wcześniej skapię, czy później, jednakie będzie ze mnie próchno!

— Niech wielmożnemu panu stokroć to nagrodzi Pan Jezus, Przeczysta Panienka i św. Ignacy! — skomlał Dryzgała.

— A wy, Ignacy, — ofuknął go Pamuła, — gęby sobie nie strzępcie po próżnicy i za wydrwiony grosz długu na Pana Boga nie składajcie! Z grosza bogaty nie zubożeje, a ubogi się niem nie skrzepi, jeno aniołom z karbowaniem jałmużny mitręga! Komu do nieba śpieszno, niech se za wielbłądem idzie przez ucho od igły, a nie spina się po grzbiecie naszym!

— To wy jeno strzępicie se ciągiem gębę. Ja człowiek cichy...

— No, no: kot łowny, chłop mowny! — rzekł pojednawczo baron; — ale syn wasz, Wojciechu, chyba się w was nie wdał. Pary z siebie nie puścił, ani on, ani żaden z jego towarzyszów „Amerykanów“.

— I dobrze, że milczą, a gęby wyżej nosa nie noszą, aż dopełnią, czego się podjęli. Wtedy, da Bóg, przemówią może głośniej od tych, co dziś pokrzykują zuchwale, a jutro Niemcom łasić się będą do kolan; a już **na pewno głośniej niż te owieczki, którym Ignacy poomywa duszę.** Nie wiele da mleka krowa, co przed udojem ryczy, i owca, co żałośnie beczy.

Jakoż rzeczywiście „ryki“ i „beczenia“ odezwały się znowu ze zdwojoną siłą. Tylko „Amerykanie“ stali wciąż w skupieniu niemem, że jeno słychać było głos małego wyrostka, słaniającego się ojcu do kolan ze słowami: „co ja sam bez was, tatusiu, pocnę, co pocnę!“ i odpowiedź uspokajająca: „nie trap się, synu, za bezrok powrócę“. Ale i obieżysasi i pielgrzymi, co chwilowo byli przycichli, zaciekawieni rozmową pana z Pamułą i Dryzgałą, teraz zakłębili się znów ciżbą gwarną. Odkąd zwłaszcza dzwonki elektryczne, warczące bezustannie, zwiastowały zbliżanie się pociągu od Zawalidrogi, ciżba zwarła się, jęła mruczeć i szumieć, rozgrzewając się i gotując, aż zawrzała cała jedną kipielą, która wirem porwała wszystkich, i huczeć poczęła i dudnieć zmieszanymi dźwiękami niewyraźnymi, z których wyrywały się z czasem ledwie pochwytne dla ucha przestrogi, napomnienia, nawoływania i obietnice: „o mojeściewy“, „Bóg was prowadź“, „jak i co napiszę“, „byle Bóg dał zdrowie“, — a wszystko to przy ustawicznym wtórze rozdzierających się parobczaków, z których każdy teraz chciał przekrzyczeć innych i śpiewał na całe gardło, wymachując rękoma; Katarzyna „Zyzka“ (żona Trzona) mizdrzyła się do męża, przykucając, rozkładając ramiona i zawodząc piosenkę, której słowa ginęły w zgiełku; wykrzywiony „Koślak“ rozglądał się groźnie za urwiszem, śpiewającym gdzieś pewno o „wywaleniu uoctu z baniom“; posępny wtór pielgrzymek podjął znów litanię, odpowiadając żałosnem, nosowem „módl się za nami“ na inwokacye Dryzgały, — aż gwizd długi i chrypliwy lokomotywy rozległ się w pobliżu, a w ślad za nim z mgły i dżdżu wysunął się, sapiąc, czarny wąż żelazny. Kupa zahuczała jeszcze głośniej, jedni żegnali się, wykrzykując, inni ze skrzynkami i tobołkami biegli za pociągiem („Amerykanie“ cicho i sprawnie wsunęli się pierwsi do przedziałów), krzykliwie zawodząca zgraja kożuchów, gurman i chust kraciastych cisnąć się jęła bezładnie, że w jednej chwili zrobił się ścisk i zamieszanie, nad którem zapanował pan oficyał, wołając głosem rozkazującym:

— Na bok! Trzecia klasa w tył! Nie zawadzać! Niech pani hrabina pozwoli tutaj... Co się tu pchacie? Mówiłem już: trzecia klasa w tył! Proszę pana barona... No, usuwaj się prędzej! nie widzisz, jeden z drugiem, v e r f l u c h t e s G e s i n d e l, że idzie pan marszałek! Pani hrabina niech wybaczy, że mimo szczere chęci od tego niesfornego gwaru nie zdołałem ustrzedz ślicznych...

— Wichrzysko, jedna minuta!

— Panie oficyale, pan konduktor prosi...

— Nie możecie dać sobie rady bezemnie? Pan baron pozwoli..., wracam zaraz. Nie cisnąć się, w tył!

— J o-j o, s c h o n g u t!

— Gdzie moje pudło z kapeluszem?

— Gdzie pudło pani hrabiny. Numer pierwszy!

— Jestem, panie oficyale; pudło w wagonie!

— Tatusiu, co ja z sobą pocnę, co pocnę!

— Panie naczelniku, proszę zrobić tu porządek! Nie mogę się z panną służącą dopchać przez te głupie chamskie ceregelie!

— W tył hołota, pókim dobry!

— „*...módl się za nami!*“

— Sługa uniżony pana marszałka! Czy panu marszałkowi niczego nie brak? Niech pan marszałek raczy się pokłonić odemnie piramidom!

— Dziękuję, dziękuję, a u r e v o i r!

— Ostańcie z Bogiem!

— Bóg was prowadź!

— Co ja z sobą pocnę? co pocnę!

— *...Zyzka na piec, Koślak za niom,*
Wywalili uocet z baniom!

— Pani hrabina pozwoli...

— „*....Wieżo z kości słoniowej!*“

— W tył, powiadam, odstąpić od pociągu!

— *...Rżnij od ucha, krzesaj strunę,*
Bo ja se na Saksy frunę! — *Jo-jo!*

— Cicho tam!

— S c h o n g u t!

— Pani hrabina daruje, że od tego...

— Panie oficyale, pan Z u g s f ü r e r prosi o podpis...

— Niech was wszyscy... A to-ci p e c h...

— A piszcie zaraz co? i jak?

— *...Bo ta Ameryka, to taki cudny kraj,*
Wszystkiego dosyć ma, — to ziemski raj!

— Co ja z sobą pocnę? co pocnę?

— Mówiłem: odstąpić od pociągu! tu stać nie wolno.

— „*.....módl się za nami!*“

— Pani hrabina daruje, że od tego nieprzystojnego gwaru nie zdołałem uchronić ślicznych

— *...Dyć z Preussem gzila się w sianie,*
Powiła je w Ajzybanie! — *Jo-jo!*

— Cicho tam! Trzymajcie go, trzymajcie! Wleci pod koła!

— Gotów! Jazda!

— Co ja z sobą pocnę? co pocnę

— Pójdziesz w tył, łajdaku! — i pan oficyał chwycił wyrostka za kołnierz i śmignął nim w bok z większą może energią, niż tego względy na bezpieczeństwo publiczne wymagały, skutkiem słusznego oburzenia, że ten pędrak zabeczany odwrócił oczy hrabianki od pięknego ukłonu, który właśnie pan oficyał wykonywał, wtórując mu spojrzeniem zabójczem.

(C. d. n.)

pejską cywilizacyą. Stąd jego kuratela nad państwem wschodzącego słońca.

Japonia więc występuje w myśl tego programu prezydenta japońskiego gabinetu, nie z aktem gwałtu na innem państwie, którego się w postępowaniu jej dopatrujemy powszechnie. Japonia występować chce, jako zbawicielka żółtej rasy, wobec grożącego jej ze strony Europy niebezpieczeństwa. Chiny grozy położenia nie czują zupełnie. Stąd rola surowego, bezwzględnego lekarza, którą musiała przyjąć na siebie Japonia dla... dobra pacyenta.

Jeżeli prezydent Okuma dla realizacyi tego „idealistycznie" pomyślanego programu swego występuje z taką pewnością siebie, to widocznie ma zarówno w narodzie, jak w stosunkach zewnętrznych, sprzyjające planowi jego warunki. Trzeba wziąć w rachubę, że w łonie stronnictw politycznych japońskich istnieje przeciw Okumie opozycya. Chodzi o jego plan wzmocnienia armii, któryby wywołał ponowne obciążenie budżetu i tak już wielkie sumy zawierającego na armię. Wobec złego stanu finansów japońskich, brak do takich reorganizacyj ochoty.

Premier jednak może nie zważać na to tem bardziej, że wydatki japońskie — o ileby nie doszło do konfliktu ze Zjednoczonemi Stanami Ameryki Północnej — obracać się będą w zakresie sum milionowych, podczas gdy w Europie wydatki wojenne na miliardy się liczą. Powtóre może premier liczyć na poparcie imperyalistycznie usposobionych kół inteligencyi japońskiej, która te przedewszystkiem najnowsze zasady przyswoiła sobie z europejskich doktryn. Po trzecie, o ile chodzi o wystąpienie stanowcze wobec Chin, można budować na ogólnej niechęci w Japonii do Juanszikaja, prezydenta republiki chińskiej, którą sobie zdołał zdobyć, jako przedstawiciel cesarstwa chińskiego w Korei, gdzie rozwijał namiętną propagandę przeciwjapońską. Wiadomo nadto, że socyalistyczna opozycya południowych Chin przeciw Juanszikajowi, która doprowadzała do rewolucyjnego wrzenia, w Japonii i w sferach radykałów japońskich znajdowała silną ostoję.

Wystąpienie stanowcze Japonii w chwili obecnej właśnie zostało wywołane podejrzanemi ruchami Rosyi na azyatyckim wschodzie. Wiadomo, że już z Anglikami Japończycy obejść się musieli niezbyt uprzejmie, ponieważ jako sprzymierzeńcy i towarzysze broni rościli sobie pewne pretensye do współudziału w zdobytem na Niemcach Czingtau. Moskale zaś znaną metodą cichego wślizgiwania się, którą praktykują na Wschodzie, zwłaszcza w Mongolii od lat kilku, chcieli się w Mongolii usadowić na dobre. Korzystając więc z odwrócenia uwagi dyplomatów w całkiem inną stronę, zawarli z Kutuchtą mongolskim układ w sprawie kolei żelaznych, którego ukryte ostrze zwracało się nie tyle przeciw Chinom, ile raczej przeciw planom japońskim w przyszłości. Chodziło tu o budowę kolei mongolskich z Wierchnie-Udinsk przez Kiachtę do Urgi, a zatem o dołączenie kolei przez środkową Mongolię do kolei południowo-syberyjskiej i doprowadzenie jej do chińskiej granicy. Układ ten pochodził z dnia 17 września zeszłego roku, a dostał się do wiadomości publicznej w ostatnich dniach grudnia ub. r. Drugi układ dotyczył linii telegraficznej z Urgi do Uliassutai. Chiny oczywiście dwukrotnie zaprotestowały przeciwko tym układom, zawartym z Kutuchtą bez liczenia się z prawami zwierzchniczemi Chin, protesty te jednak minęły bezowocnie.

To zwróciło uwagę prasy japońskiej, która zalecać poczęła baczność w kierunku wschodniej Mongolii. I stąd to gabinet Okumy, któremu przy głosowaniu nad budżetem własne partye odmówiły poparcia w kwestyi utworzenia nowych dywizyj w Korei, i który był zmuszony do rozwiązania Izby, mimo to występować może w sposób tak stanowczy, pewien poparcia sfer inteligentnych.

Pisaliśmy już o żądaniach japońskich wobec Chin. Publicystyka rosyjska, tak bogata w umiejętność precyzowania określeń, wymyśliła już dla nich piękny termin: „egiptyzacya Chin". W istocie byłby to stosunek protektoratu, któryby faktycznie odejmował wszelką swobodę ruchu Chinom i prowadził powoli i stopniowo do całkowitej aneksyi.

Chiny oczywiście nie chcą zrozumieć troskliwości „idealistycznej" Japonii i protestują. Lecz są to papierowe protesty. Juanszikai ciągle jeszcze musi się liczyć z możliwością rewolucyi przeciw sobie w południowych Chinach. Wojsko chińskie jest w stanie całkowitego rozluźnienia. Dopiero niedawno przeprowadzać poczęto reorganizacyę armii i w Pekinie Juanszikai pod własnem dowództwem stworzył — jeden batalion szkolny. Oficerów dla instrukcyi brak, chyba, żeby ich sprowadzić — z Japonii. Pieniędzy brak również. Liczyć się należy nadto z możliwością wichrzenia ze strony dynastyi Mandżu, coby Japończycy łatwo osiągnąć mogli drogą podarków pieniężnych, lub godności na cesarskim dworze japońskim. Położenie, w jakiem się znalazły Chiny, jest więc przymusowe.

Japonia już w jednym wypadku umiała na Chinach wymusić koncesye. Było to w roku 1909, kiedy Japonia cesarskiemu jeszcze rządowi w Chinach, przybierając groźną postawę, przedstawiła listę japońskich żądań odnośnie do Mandżuryi. Było wtedy oburzenie na północy, bojkot Japończyków na południu Chin, potrząsanie szabelką, dopytywanie gwałtowne o pomoc i wreszcie, gdy nikt się z pomocą nie zgłaszał, wymusiła Japonia koncesyę na przedłużenie strategicznej kolei w Mandżuryi aż do koreańskiej granicy. Tę samą metodę zaskoczenia stosuje Japonia obecnie.

Japonia więc okazała się sojusznikiem — zdradliwym. Stanęła ostentacyjnie po stronie trójporozumienia z początkiem wojny, by zdobyciem kolonij niemieckich nie wzniecać w Rosyi i Anglii niepokoju. Lecz na tem udział jej w wojnie się skończył. Usiłowania sprowadzenia wojsk japońskich na europejski teren walki, prysnęły bezowocnie. Japończyk, wiecznie uśmiechnięty, z tą samą uprzejmie uśmiechniętą miną, począł sprzymierzeńcom dotychczasowym zadawać, niby w dobrej myśli, coraz dotkliwsze ukłócia. Sprzymierzeńcy przyjmują to tymczasowo za dobry żart. Lecz na przyszłość to niezawodnie nic dobrego nie wróży...

Rusyfikacya Galicyi.

Znany ze swych sympatyj dla trójporozumienia dziennik »Journal de Genève« zamieścił w tych dniach charakterystyczny artykuł, pochodzący rzekomo od »wpływowego i poważnego Polaka«, w którym mieszczą się ciężkie zarzuty przeciw rosyjskiej gospodarce w zajętych częściach Galicyi. W artykule tym czytamy:

Pomimo krytyki ze strony rosyjskich liberalnych dzienników, jak »Rjecz«, »Russkija Wiedomosti« i inne, a nawet niektórych konserwatywnych dzienników, jak »Gołos Maskwy« i »Kołokoł«, wprowadził nowy zarząd rosyjski w Galicyi, ulegając wpływom partyi nacyonalistycznej i duchowieństwa prawosławnego, politykę bezwzględnej rusyfikacyi. Galicya wschodnia, zamieszkała przez cztery miliony Rusinów i półtora miliona Polaków i żydów, stała się polem eksperymentów partyi nacyonalistycznej, która teraz jest przy głosie. Wielki książę Mikołaj przyrzekł w swojej proklamacyi ludom słowiańskim Austryi, że ich język i wiara pozostaną nienaruszone. Wbrew temu przyrzeczeniu generał-gubernator Bobrinskij wydał następujące zarządzenia: Wszystkie ukraińskie czasopisma zostały zawieszone, wszystkie biblioteki zamknięte, wszystkie stowarzyszenia i korporacye, między innemi Tow. »Proświty«, liczące 150.000 członków, 30.000 bibliotek i 1.000 kas oszczędności. Ukraińskie muzeum narodowe zostało zamknięte, a jego zbiory przewieziono do Rosyi. Uniwersytety i wszystkie szkoły zostały zamknięte na tak długo, dopóki nauczyciele i profesorowie nie nauczą się po rosyjsku. Wszystkie powyższe zarządzenia zostały opublikowane w urzędowym dzienniku »Wojennoje Słowo« i we wszystkich gazetach rosyjskich. Według ukazu z 30 września 1914 muszą wszystkie ruskie książki, które wyszły w Galicyi, nie wyjmując książek do nabożeństwa, oddane być w urzędach policyjnych celem ich zniszczenia. Kto tego nie uczyni, naraża się na 3 miesięczne więzienie albo karę pieniężną do 3.000 rubli. Nie wolno pisać listów w języku ruskim. Te wszystkie zarządzenia obostrzono jeszcze ścieśnieniami na gruncie kościelnym. Pod pozorem, że Rusini są Rosyanami i że przed 300 laty byli prawosławnymi, zarządzono prawie z bagnetem w ręku nawracanie na prawosławie. Urządza się, oczywiście pod czujnem okiem kozaków t. zw. »głosowanie ludowe«, w którem chłopi ruscy mają się oświadczyć albo za wiarą, którą od trzech stuleci wyznają, albo za prawosławiem. Wyboru jednak włościanie nie mają, bo argumentem decydującym jest nahajka. W dniu 14 września z. r. obradowało w Petersburgu prawosławne i nacyonalistyczne »rosyjsko-halickie« Towarzystwo o metodach »nawrócenia« Galicyi. Postanowiono przedewszystkiem wypędzić metropolitę unickiego, hr. Andrzeja Szeptyckiego, rozpędzić mnichów bazyliańskich, ich dobra zasekwestrować, a nienawistnych zakonników zastąpić prawosławnymi popami. Osławiony rosyjski agitator i poseł do Dumy, biskup Eulogiusz, oświadczył się w rozmowie ze sprawozdawcą gazety »Dień« za natychmiastowem »nawracaniem« unitów galicyjskich, przyczem zastrzegł się dla decorum, że nie należy przy tem używać gwałtu. Mimo to jednak 300 dzieci ruskich, wbrew woli rodziców, przewieziono do Charkowa, aby je wychować w religii prawosławnej. Ponieważ metropolita Szeptycki zaprotestował przeciw temu, został za karę przewieziony do Kurska. Wbrew zapewnieniom duchowieństwa prawosławnego, los unitów w Galicyi zdaje się przypieczętowanym. W jednej ze swych głośnych mów wyraził się generał-gubernator Bobrinskij, że tylko trzy religie uznaje: prawosławną, katolicką i żydowską. Jest wogóle błędem zasadniczym, gdy generał zajmuje się teologią. Wysoki dostojnik zapomniał umyślnie nie tylko o unitach, ale także o protestantach, muzułmanach i innych.

Dwa tysiące urzędników pocztowych i kolejowych austryackich w Galicyi zostało obecnie bez chleba i znajduje się w największej nędzy. Zastąpiono ich Rosyanami, sprowadzonymi z głębokiej Rosyi i nie znającymi zgoła języka krajowego. Nacyonalistyczny poseł do Dumy, Czychaczew, żąda kolonizowania Galicyi przez chłopów rosyjskich i zapowiada wysłanie 300 tysięcy rosyjskich kolonistów.«

Powyższe rewelacye polskie są niewątpliwie dla genewskiego dziennika bardzo niemiłe, nie ma on jednak odwagi wątpić o ich prawdziwości i wyraża tylko nadzieję, że Rosya będzie w możności dać w tym względzie pożądane »wyjaśnienia«.

Rosya i »wyjaśnienia«: Jak można z sobą pogodzić te dwa pojęcia?

Rosyanie w Dubiecku.

W otrzymanym numerze „Ziemi Przemyskiej" znajdujemy następujące infomacye:

...Rosyanie rozpoczęli w Dubiecku kwaterunek. Wszystkie lepsze mieszkania zajęła starszyzna, główną zaś kwaterę urządzono na plebanii, u ks. Górnickiego. Wolnych zresztą mieszkań było mnóstwo, znaczna bowiem część mieszkańców umknęła, pozostawiając cały dobytek na łasce Opatrzności.

Ogólne zachowanie się wojska, kontakt z ludnością cywilną miał być względnie dobry. Być może, że obecność znacznej części Polaków oficerów przyczyniła się do tego. Najwięcej ucierpiała ludność żydowska. Z różnych form maltretowania żydów podamy dla przykładu fakt obcinania pejsów i rabunek w sądny dzień. W przeddzień tego święta udała się deputacya żydów z rabinem na czele do komendanta, aby wziął ich w obronę przed ewentualnemi wybrykami ze strony sołdatów w sądny dzień. Jakoż prośbie stało się zadość. Koło bożnicy dano wzmocnione straże. Tylne jednak posterunki, znajdujące się tuż przy żydowskich domach, rozpoczęły grabież mieszkań żydowskich.

Poza tem najwięcej ucierpiały mieszkania „uciekinierów". Rabowano w nich wszystko, co tylko pod rękę wpadło. Nie była to bynajmniej samowola żołnierzy, ale działo się to „z wyższej racyi". Jakie one były, wnioskować możemy z rozmowy jednego z dubieckich obywateli z komenderującym tam generałem.

— Panie generale, przychodzę w imieniu pozostałych obywateli z prośbą, aby jaśnie wielmożny pan generał raczył wpłynąć na żołnierzy...

— Co, jak?

— Opuszczone mieszkania są ograbiane — rzekł nieśmiało deputat.

— Zwracam panu uwagę, aby pan słów „ograbiane" więcej nie używał — rzucił ze złością generał.

— Przepraszam.

— Proszę oświadczyć współobywatelom pańskim, że majątek, oraz wszelki dobytek tych, którzy uciekli, należy do nas. Zabieramy, względnie konfiskujemy, na rozkaz wyższej władzy. Wszystkich bowiem tych, którzy mieszkania swe opuścili, uważamy za wrogo usposobionych dla państwa najjaśniejszego cara, oraz dla jego walecznej armii. — Zrozumiano?

— Tak.

— Może pan odejść.

I deputat skłonił się melancholijnie i odszedł. Tuż na drodze spotkał, jakby na ironię swojej prośby wóz pełen rzeczy, pochodzących z mieszkania jego krewnego, który, jak wielu innych, opuścił Dubiecko z obawy przed inwazya rosyjską.

Najbardziej ucierpiało mieszkanie naczelnika sądu, niemniej zniszczone zostało mieszkanie sędziego Ślusarka, gdzie wszystkie meble połamane utworzyły jakąś dziwną konfiguracyę.

Jak w praktyce trzymano się owego „wyższego nakazu konfiskacyjnego", swiadczy fakt, iż nie oszczędzono nawet pomieszkania notaryusza Witoszyńskiego, ich pobratymca, bo moskalofila, który wyjechał z Dubiecka. Dla uświetnienia zdaje się rabunkowej roboty zostawiono mu w salonie, być może na pamiątkę po sobie, zdechłego konia.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy".

KRONIKA.

Kraków, 26 lutego.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Konferencya w sprawie aprowizacyi miasta Krakowa odbyła się wczoraj o godz. 4 po południu w sali magistratu pod przewodnictwem pułkownika p. Oskara Zawadila. Ze strony miasta wzięło udział w konferencyi prezydyum miasta z dr. Leo na czele, dyr. mag. Grodyński i radca Sawiński, dalej reprezentanci starostwa i powiatu krakowskiego i podgórskiego, burmistrz m. Podgórza Maryewski i zastępca burmistrza p. Rolle, i reprezentanci władz wojskowych w Krakowie. Protokół prowadził nadporucznik p. Till.

Przedmiotem obrad była sprawa aprowizacyi mieszkańców Krakowa na wypadek zamknięcia twierdzy. Obliczenie wykazało, że zapasy, pozostawione do dyspozycyi gminy, nie wystarczą w całości do zupełnego wyżywienia ludności przez czas 6 miesięcy i dlatego zachodzi potrzeba ich uzupełnienia. Tę sprawę poruszył Eksc. Leo na konferencyi z reprezentantami rządu i ministerstwa wojny w Wiedniu i uzyskał przyrzeczenie, że na tych samych co dotąd warunkach ministerstwo wojny gotowe jest dostarczyć miastu około 500 wagonów zapasów żywności, która to ilość w zupełności wystarczy do pokrycia istniejących braków.

Pozatem istnieją zapasy prywatne, niewątpliwie bardzo obfite, które także muszą być brane w rachubę, jednakże kontrola i utrzymanie tych zapasów w ewidencyi przedstawia na razie trudności nie do przezwyciężenia i dlatego ostrożność wymaga, by jako główną podstawę obliczeń przyjąć miejskie zapasy istniejące i mające się sprowadzić. Sposób konserwowania i przechowywania zapasów będzie przedmiotem dalszych obrad.

O sposobie pokrywania kosztów tych zapasów ze strony ludności, dostatecznie na przeciąg 6 miesięcy nie zaopatrzonej, zadecydują również późniejsze obrady. Na wszelki sposób staraniem władz miejskich, wobec którego władze wojskowe życzliwe zajmują stanowisko, będzie ustanowienie możliwie przystępnych opłat za udział mieszkańców w wymaganej aprowizacyi.

Podnieść należy, że cywilni uczestnicy w konferencyi spotkali się ze strony władz wojskowych z gotowością życzliwego uwzględnienia istniejących warunków i potrzeb ludności m. Krakowa.

Następna konferencya odbędzie się dzisiaj.

Wieczór ku uczczeniu pamięci pułkownika Miłkowskiego, który odbędzie się staraniem legionów polskich w teatrze miejskim dnia 8 marca, wywołał ogromne zainteresowanie, zwłaszcza ze względu na wysoce artystyczny program, ułożony przez prof. B. Raczyńskiego. Odczyt o czynach i zasługach ś. p. pułkownika Miłkowskiego wygłosi p. Michał Sokolnicki. Następnie chór i orkiestra wykonają szereg hymnów polskich w ich historycznej kolei. Prof. A. Ludwig i p. Łowczyński odśpiewają szereg pieśni żołnierskich; część deklamacyjną objęła p. Laura Pytlińska. Zakończy uroczystość „Ballada o Floryanie Szarym" z opery Rokiczana Moniuszki w wykonaniu p. Issakowicza i chóru na tle scenicznego obrazu. Orkiestrą dyrygować będzie prof. Wallek-Walewski, chórem p. T. Wójcik. Sprzedaż biletów w Sekretaryacie N. K. N. (Rynek 22) idzie bardzo raźno i kto pragnie sobie zapewnić lepsze miejsce, powinien już teraz zaopatrzyć się w bilet.

Rozkład ruchu pociągów w Krakowie. Do Krakowa z Wiednia przyjeżdżają pociągi: 1.03 w nocy (pocztowy), 7.05 rano (przyśpieszony), 10.55 przed południem (przyśpieszony), 3.50 po południu (przyśpieszony), 8.58 wieczorem (przyśpieszony), 10.19 przed południem (przyśpieszony).

Z Biadolin przyjeżdża do Krakowa pociąg osobowy o godz. 6.46 wieczorem.

Z N. Sącza przyjeżdżają pociągi osobowe o godz. 7.23 rano i 5.28 wieczorem.

Z Kocmyrzowa przyjeżdża pociąg o godz. 4.06 po południu.

Z Uniwersytetu ludowego. Dzisiaj wykład p. Piotra Niekłania o „Legionie" Wyspiańskiego. Jutro, w sobotę, wykład p. Władysława Bartoszewicza o „Terenie ziem polskich".

Podwyższenie taryfy dorożkarskiej. C. k. namiestnictwo w Białej reskryptem z dnia 17 b. m. zmieniło aż do odwołania taryfę cen jazdy na czas dla dorożek jednokonnych w obrębie całego Krakowa (w granicach według stanu z dnia 28 czerwca 1910) w sposób następujący. 1) za każdy pierwszy i drugi kwadrans jazdy należy się po 70 halerzy w dzień, po 1 koronie w nocy; 2) za każdy dalszy kwadrans jazdy po 60 halerzy w dzień, po 90 halerzy w nocy. Powyższa taryfa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Wszelkie inne przepisy co do cen jazdy pozostają nadal niezmienione.

O przechowywaniu metali. Magistrat ogłosił wczoraj następujące obwieszczenie: W myśl rozporządzenia c. k. ministerstwa handlu z dnia 7 lutego b. r. Dz. p. p. Nr 27 są obowiązani wszyscy posiadacze metali, w tem rozporządzeniu wymienionych, zgłosić natychmiast, a następnie 8 każdego miesiąca posiadane zapasy tych metali na przepisanych formularzach, które wydaje wydział III. b. magistratu.

W myśl drugiego rozporządzenia ministerstwa z tej samej daty Dz. p. p. Nr 28 nie wolno bez szczególnego zezwolenia ani przerabiać, ani pozbywać się posiadanych metali, z wyjątkiem ilości i gatunków wymienionych w obwieszczeniu ministerstwa z tej samej daty Dz. p. p. Nr 29.

Przekroczenia przepisów powyższych rozporządzeń karane będą grzywną do 5000 K lub aresztem do 6 miesięcy.

Z kroniki pogotowia. Robotnik Józef Wodek, zajęty przy pracy na dworcu towarowym, złamał wczoraj po południu nogę, potknąwszy się na bruku. Karetką pogotowia przewieziono go do szpitala na oddział chirurgiczny.

Co ludzie gubią? W biurze wydziału Vb (nowe oficyny, II p., drzwi 24) zestawiono wykaz przedmiotów, znalezionych w miesiącach listopadzie i grudniu z. r. Oprócz rozmaitych kosztowności, pugilaresów, lasek i t. p. w wykazie znajdują się następujące »pozycye«: koń kasztanowaty, koza, piła do drzewa, 38 różańców, pies buldog, koń kary i pies duży żółty. Po odbiór tych rzeczy należy się zgłaszać do wymienionego wydziału codziennie przed południem z wyjątkiem świąt i niedziel.

Z Oświęcimia piszą nam: Zjechał tutaj prawie cały Naczelny Komitet Narodowy, albowiem Departament Organizacyjny obrał za swoją siedzibę Oświęcim, objął równocześnie agendy Dep. Skarb. z Wiednia, a onegdaj przybyła tutaj ekspozytura Dep. wojsk., a mianowicie Biuro komisaryatów wojskowych i Biuro ewidencyjne Legionistów. — Sam Departament wojskowy, jak wiadomo, znajduje się na terenie Królestwa. Tutejsze Departamenty stoją w ciągłej łączności z Prezydyum N. K. N., oraz z Królestwem Polskiem.

Praca w powiatowym Komitecie narodowym w Oświęcimiu idzie raźno, tworzą się Komitety parafialne, a obecnie przystąpił P. K. N. w Oświęcimiu do zorganizowania Ligi kobiet, która ma współdziałać w pracach narodowych Komitetu.

We środę odbyło się posiedzenie P. K. N. w Oświęcimiu, na którem byli obecni także i przew. Dep. Org. dr Zygmunt Marek i imieniem Królestwa Polskiego inżynier Walicki, którzy w przemówieniach swoich dali obraz i wynik prac N. K. N. w Galicyi i Królestwie i wskazali na wielkie zadania, jakie czekają społeczeństwo w obecnej chwili.

W pracy P. K. N. współzawodniczą wszyscy członkowie Komitetu pod przewodnictwem burmistrza p. Mayzla. Sprawy wojskowe prowadzi z olbrzymią sprężystością komisarz Legionów wicemarszałek p. Śmieszek, który z wielkiem poświęceniem oddaje swą pracę na rzecz Legionów i P. K. N. w Oświęcimiu.

Odznaczenia kompanii śląskiej. W ostatniej 6-dniowej bitwie pod Pasieczną — jak piszą „Wiadomości Polskie" — na pierwszy plan wybiła się kompania śląska 3 p. Legionów polskich, za co zyskała bardzo wiele odznaczeń i awansów, a mianowicie: Zastępowymi mianowani zostali: Maryan Michalski, Ferdynand Kubera, Jan Kucza, Gabryel Martinek, Jan Cieśla, Franciszek Nieielnik, Robert Kubernat, Tadeusz Michejda. Zastępcami zastępowych mianowani zostali: Ignacy Errath, Wiktor Skulina, Jan Kubica, Jan Heczko. Władysław Prokesz. Ś. p. Rudolf Nardelli za waleczność mianowany został plutonowym i podany do odznaczenia złotym medalem (o czem już donosiliśmy). Bardzo dzielnie spisali się także sanitaryusze: Olej, Kubera i Heczko, którzy wśród gradu kul nieśli pomoc kolegom.

Poczta w Nadwórnie. Jak się dowiadujemy, urząd pocztowy w Nadwórnie został już reaktywowany przed kilku dniami.

Ze świata.

Rozwiązanie zgromadzenia adwokatów. Z Wiednia donoszą nam pod datą 25 b. m.: Prezydenci pięciu Izb adwokackich z Galicyi i Bukowiny: dr Aschkenaze ze Lwowa, dr Rosenblatt z Krakowa, dr Tarnawski z Przemyśla, dr Steuerman z Sambora i dr Ausländer z Czerniowiec, zwołali na dziś poufne zgromadzenie w celu zaprotestowania przeciw ograniczeniu ich prawa wolnego przesiedlania się i zakazowi osiedlenia się adwokatów w Wiedniu.

Na zgromadzenie przybyło około 500 adwokatów. Zgromadzenie zagaił dr Aschkenaze, zaznaczając cel zebrania. Oddał też cześć tym wszystkim kolegom, którzy walczą w szeregach armii. W dalszym ciągu przemówienia wszedł na salę komisarz policyi. Dr Aschkenaze mówił dalej, lecz komisarz przerwał mu i zapytał, czy zna wszystkich zgromadzonych. — Gdy dr Aschkenaze oświadczył, że on sam wszystkich nie zna, ale niezawodnie znają ich wszyscy zwołujący, komisarz w imieniu prawa zgromadzenie rozwiązał i wezwał obecnych do opuszczenia sali, co też wszyscy uczynili.

Schronisko dla byłych Legionistów. W Wiedniu powstało z inicyatywy rzeźbiarza p. Lewandowskiego schronisko dla Legionistów, którzy nie są już zdolni do służby w szeregach. Zanim wojsko i rząd przez powołane czynniki zapewnią tym jednostkom byt, a polskie społeczeństwo w przyszłej organizacyi weźmie ich w swoją opiekę, trzeba było stworzyć doraźną pomoc z ofiarności i pracy ludzi dobrej woli. Przedewszystkiem niezbędne było założenie schroniska, w któremby kilkudziesięciu superarbitrowanych znalazło chwilowe pomieszczenie z utrzymaniem i wyżywieniem. Równocześnie zorganizowano wyszukiwanie dla nich odpowiednich zajęć fachowych lub pomocy dla dokończenia nauk. Ci, którzy są jeszcze rekonwalescentami i potrzebują spoczynku lub opieki lekarskiej, powinni znaleść poparcie w „oddziale sanitarnym" N. K. N. oraz w polskim „Samarytaninie". W schronisku bowiem znajdą mieszkanie i skromne utrzymanie czasowe Legioniści wprawdzie niezdolni do dalszej służby wojskowej, ale bądź co bądź normalnie zdrowi i zdolni do dalszej fizycznej lub umysłowej pracy w społeczeństwie.

Środki na utrzymanie zainicyowanego „Schroniska" udało się zebrać w drodze dobrowolnych składek jednorazowych, a następnie z wkładek stałych członków komitetu i niezawodzącej ofiarności naszego, nawet tak biednego społeczeństwa. Naczelny Komitet Narodowy, pod którego opiekę oddaliśmy założone „Schronisko", przyszedł nam również z pomocą i zobowiązał się do dalszej akcyi w tym celu. Panie polskie i niemieckie panie wiedeńskie pospieszyły z darami w gotówce i w naturze, umożliwiając zaopatrzenie pensyonarzów nawet w bieliznę i obuwie, co pierwotnie w zakreślony plan nie wchodziło. „Zawiodła tylko niestety — jak podkreśla komitet w swem sprawozdaniu — nadzieja w pomoc stale mieszkającej w Wiedniu kolonii polskiej, spodziewamy się jednak, że w najbliższej przyszłości i ona o nas sobie przypomni". Komitet zwraca się do społeczeństwa o poparcie przez dary i zapisywanie się na członków. Nie wątpimy, że apel ten odniesie skutek i że szlachetna inicyatywa znajdzie szeroki oddźwięk wśród ogółu.

Komitet składają pp.: Stanisław Lewandowski, dr Jan Tenczyn, Jan Haładej. Za komitet pań: Zofia Lasocka, Irena Steczkowska, Aleksandra Noel, Stefania Juścińska, Stefania Kuryłowiczowa, Marya Kuszowa, Erna Dębicka, Marya Gorczyńska.

Nowy biskup-sufragan poznański ks. kanonik dr Paweł Jedzinek urodził się w 1851 roku w Brunsberdze, na Warmii. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1874 roku, poczem był przez pewien czas proboszczem w Olsztynku na Warmii. W roku 1887 roku powołany został na kanonię katedralną do Poznania, a w 1889 r. objął kierownictwo na nowo otworzonego seminaryum duchownego. Jest doktorem teologii, papieskim prałatem domowym i radcą duchownym.

Po zgonie arcybiskupa Likowskiego. Jak dzienniki poznańskie donoszą, uprawnionymi do wyboru arcybiskupa są w kapitule poznańskiej: ks. prałat dr Jedzinek dziekan katedralny, ks. prałat dr Meszczyński; kanonicy: ks. Dombek, ks. Tetzlaff, ks. dr Dalbor, ks. Klinke, ks. Weimann, ks. dr Steuer, ks. dr Hozakowski i honorowi kanonicy: ks. prałat Poniński, ks. lic. Tasch i ks. Gerth. W kapitule gnieźnieńskiej: ks. prałat Dorszewski, ks. biskup Kloske, kanonicy: ks. Kretschmer, ks. Jasiński, ks. Sander, ks. prałat dr Goczkowski i ks. dr Beyer.

Napływ żydów do Warszawy. Z Warszawy donoszą do „Dziennika Poznańskiego":

Z powodu olbrzymiego napływu żydów bezdomnych z prowincyi do Warszawy, odbyło się zebranie działaczy żydowskich z udziałem członków zarządu warszawskiej gminy żydowskiej. — Stosownie do uchwały tego zebrania, zwrócono się telegraficznie do zarządów gmin żydowskich w Wilnie, Mińsku i innych miastach większych z prośbą o ewakuowanie do siebie części żydów, przybyłych do Warszawy. Część ich umieszczono w większych bóżnicach warszawskich przy ulicy Twardej L. 4 i 6, oraz Leszno 34. Poruszono też sprawę umieszczenia ich w pozostałych bożnicach warszawskich, których jest kilkaset. 60 chorych umieszczono w szpitalach.

Warszawska gmina żydowska otrzymała depeszę, że do Kielc napłynęło przeszło 1.000 żydów z okolic, do Radomia około 1.500.

Aresztowanie Róży Luksemburg. Tydzień temu policya berlińska zaaresztowała nagle znaną socyalistkę Różę Luksemburg w jej mieszkaniu w Berlinie. Ma ona odsiedzieć karę jednorocznego więzienia, którą jej jeszcze dawniej odroczono do 31 marca b. r. Teraz jednak zarządzono telegraficznie natychmiastowe wykonanie kary; jak donosi „Deutsche Tageszeitung" dlatego, że w pewnych kołach jej obecna działalność polityczna wywoływała niezadowolenie.

Śmierć generała Briesena na polu walki. „Neue Pol. Corr." przynosi następujące szczegóły o śmierci niemieckiego generała piechoty von Briesena, który w dniu 13 listopada z. r. padł na północno-wschodnim placu boju: Generał von Briesen dowodził dywizyą rezerw niemieckich podczas zajęcia Włocławka. Generał wjechał na czele swojej dywizyi do Włocławka, aczkolwiek mu zameldowano, że piechota niemiecka nie zajęła jeszcze miasta, a w mieście kryją się resztki wojsk rosyjskich. W chwili, gdy generał Briesen wjeżdżał główną ulicą, dosięgnęła go kula żołnierza rosyjskiego, ukrytego w jednym z pierwszych domów.

Ze zbombardowanej Łodzi przynosi ostatni numer „Nowości Ilustrowanych" liczne zdjęcia fotograficzne, przedstawiające poburzone budynki kolejowe i mosty, jak również domy mieszkalne, zniszczone granatami i bombami z aeroplanów. Całość numeru pod względem ilustracyjnym dopełniają ostatnie zdjęcia z oblężonego Przemyśla.

Na Legiony polskie

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

M. Młodzianowska i K. Janiszewska 2 K; Stanisława Windowa 3 K, złożone przez dzieci szkolne w Rycerce.

Jan Kamiński 29 K, zebrane z okazyi imienin ks. proboszcza Dutki w Kaniowie; A. G. 6 K 20 h, zebrane od towarzystwa u pp. Zegartowskich w Tenczynku; K. C. 1 K; Juliusz Jurkiewicz 28 K, zebrane z okazyi pożegnania rez. chorąż. przez grono jednorocznych ochotników 30 p. p.; dr Jakób Salpeter 5 K; Aleksander Wilusz 10 K; J. J. 6 K 20 h, zebrane na koncercie dla chorych w szpitalu Lubomirskich.

Dla Samarytanina polskiego

złożył w Administracyi „Nowej Reformy" A. O. 1 K.

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Kazimierz Guziak 72 K 30 h złożone przez rekonwalescentów 20 p. p. we Freudenthal; Antoni Bukowski 17 K 40 h jako składkę oddziału straży skarbowej w Jaworznie; N. N. 10 K.

Marya Fabiańska 10 K 6 h.

Jan Kubas 5 K; urzędnicy i robotnicy kopalni „Kmita" w Tenczynku 47 K.

Dla ewakuowanych

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

A. O. 1 K, Marya Sobotowa 10 K, dzieci szkolne z Podczerwonego 1 K (na mydło).

Na fundusz dla wdów i sierot po Legionistach złożyła w Administracyi „Nowej Reformy" Zofia Wielgusowa 2 K.

Zamknięcie zapasów zboża i mąki.

Rozporządzenie namiestnictwa.

Z polecenia namiestnictwa ogłoszono w gminach zachodnio-galicyjskich następujące zarządzenie z dnia 24 lutego b. r. w sprawie zabezpieczenia zaopatrzenia w zboże i mąkę:

Zamiar naszych nieprzyjaciół, zmierzający do wygłodzonych mas, musi być bezwzględnie udaremniony. W tym celu wydał Rząd mocą rozporządzenia cesarskiego, ogłoszonego dzisiaj w Dzienniku ustaw państwa, zarządzenia, zabezpieczające nasze zaopatrzenie w zboże i mąkę do najbliższych żniw. Przez to rozporządzenie cesarskie będą wszystkie zapasy zboża (pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i kukurydzy) oraz produkty z mlewa wszelkiego rodzaju (mąka, grys, krupy jęczmienne i t. p.) z wyjątkiem otrębów, niezmieszane lub zmieszane, zmłócone lub niezmłócone, o ile one nie znajdują się w posiadaniu państwa albo zarządu wojskowego, z dniem dzisiejszym aż do dalszego zarządzenia **poddane zamknięciu.** Od dnia dzisiejszego nie wolno zboża, poddanego zamknięciu, tudzież takich produktów z mlewa ani przerabiać, zużywać lub używać do karmu ani też sprzedawać. Dla pokrycia potrzeby najniezbędniejszej są przewidziane stosowne wyjątki*) we wspomnianem rozporządzeniu cesarskiem. Każdy winien starać się o utrzymanie swych zapasów.

Kto samowolnie rozporządza poza przewidzianymi wyjątkami zapasami, poddanymi zamknięciu, lub działa wbrew obowiązkowi utrzymania tych zapasów, naraża się na surową karę.

C. k. Namiestnik.

---

*) § 3. Niezależnie od zamknięcia wolno bez zezwolenia:

a) posiadaczom zapasów zamkniętych używać swych własnych zapasów do wyżywienia członków swego domu (gospodarstwa) tudzież tych robotników i funkcyonaryuszy, którym wolny wikt lub zboże na chleb i produkty z mlewa należą się jako zasługa, a z tych jednak zużytkować aż do powszechnego uregulowania zużycia tylko taką ilość, która nie przewyższa, licząc na głowę, 7.2 kg. produktów z mlewa lub 9 kg. zboża miesięcznie (240 gr. produktów z mlewa albo 300 gr. zboża dziennie),

b) piekarzom i cukiernikom zużytkować mąkę na wypieczenie, a tym, którzy w sposób przemysłowy oddają osobom trzecim produkty z mlewa za zapłatą, tychże dostarczać, o ile to potrzebnem jest dla pokrycia bezpośredniego zapotrzebowania ich klienteli w powiecie władzy politycznej I instancyi. W razie potrzeby może władza oznaczyć te ilości zapotrzebowania dla poszczególnych lub wszystkich przedsiębiorstw, albo wydać inne zarządzenia celem zapobieżenia nagromadzeniu produktów z mlewa u konsumentów,

c) posiadaczom przedsiębiorstw rolniczych użyć zboża do własnego zasiewu lub innym rolnikom dostarczyć dla celów zasiewu za poświadczeniem, w którem uwidoczniono imię i nazwisko nabywcy, gatunek i ilość zasiewu, tudzież dzień oddania,

d) trzymającym konie użyć do karmu ze znajdującego się w ich posiadaniu zapasu owsa dla każdego konia przeciętnie 3 kg. dziennie,

e) przemleć zboże przedsiębiorstwom młyńskim,

f) dokończyć rozpoczęte transporty w kraju tutejszym.

Z powodu nowej aprowizacyi w Austryi.

Kiedy miesiąc temu deputacya Izby panów interpelowała hr. Stürgkha o kwestyę aprowizacyi ludności Austryi, odpowiedział on, z aluzyą do niemieckiego rozporządzenia monopolistycznego, że nie należy w Austryi kopiować obcych wzorów, trzeba się bowiem zastosować do naszych ekonomicznych i politycznych warunków. Mimo to obecne rozporządzenie cesarskie jest wzorowane, miejscami nawet dosłownie, na niemieckiem, tylko nie jest tak radykalnem. Część dzienników wiedeńskich upatruje w tem wadę rozporządzenia. N. p. »Arbeiter Ztg.« oświadcza, że nowe rozporządzenie nie jest kopią, ale za to »karykaturą« niemieckiego, i że lepiejby było, gdyby nasi ministrowie byli mniej wprawni w oryginalnej twórczości, niż w kopiowaniu, zwłaszcza że nie można być oryginalnym w dziedzinie gospodarczej tabliczki mnożenia. W oficyalnym »Fremdenblacie« radca rządowy Horowitz ubolewa, że i to rozporządzenie, podobnie jak przedtem cła zbożowe, taryfa maksymalna, zarządzenia oszczędnościowe, przyszło zbyt późno. Bądźcobądź jednak jest ono punktem zwrotnym. świadczącym, że i u nas rząd wreszcie już spostrzegł, iż dotychczasowe zarządzenia nie wystarczają i że na miejsce dowolnego trwonienia zapasów należy postawić surowy przymus oszczędzania ich. »Tylko powoli i ciężko — pisze »Fremdenblatt« — odbył się u nas ten konieczny rozwój. Co prawda, w Niemczech próbowano małemi środkami zażegnać wielką troskę, aż sobie uświadomiono pełną powagi sytuacyę. Wtedy jednak formalnie przez jedną noc stworzono odnośne zarządzenie całkowite, społeczno-polityczny system pierwszorzędny, o podziwu godnej prostocie i jasności. I w Austryi należy oczekiwać, że po daremnych innych próbach państwo zdecyduje się na jeszcze poważniejszą interwencyę w życiu ekonomicznem. W każdym razie nowe rozporządzenie jest znacznym krokiem naprzód, idzie tylko o właściwe jego wykonanie i współdziałanie ludności z rządem.« »Fremdenblatt» kładzie nacisk na to, aby nadal przy regulowaniu spożycia postępowano planowo i z bezwzględną surowością.

Łagodność nowego rozporządzenia uwidocznia się już w tem, że unika ono wyrażenia »Beschlagnahme« (zajęcie, konfiskata), a używa słowa »Sperre« (zamknięcie). Oczywiście odnosi się to tylko do stadyum przejściowego, które potrwa z jakie 4 tygodnie, zanim nastąpi regulacya spożycia, która w Niemczech została zarządzona odrazu. To odroczenie konfiskaty świadczyłoby poniekąd o tem, że rząd optymistycznie ocenia ilość zapasów w Austryi i że liczy także na zasilenie z Węgier. Co się tyczy zasiłku z Węgier, to podobno ograniczy się on tylko do większej ilości nowej kukurudzy. Wiadomo, że rząd węgierski sam zarządził u siebie rekwizycye. Od dłuższego czasu bawi w Budapeszcie mąż zaufania rządu austryackiego i obejmuje wyznaczone mu przez rząd węgierski ilości kukurudzy.

Z drugiej strony znów stwierdza »Neue Fr. Presse«, że rozporządzenie austryackie jest o wiele dalej sięgającem wtargnięciem państwa w prywatne życie gospodarcze, niż w Niemczech, tam bowiem gospodarstwa prywatne wyjęte były od spisu i regulacyi. Jest to jednak w Austryi nie tyle objawem energii, co wynikiem konieczności, powstałej stąd, iż tak długo zwlekano z inwentaryzacyą zapasów, że nagromadzenie się ich w poszczególnych gospodarstwach zdołało przybrać już znaczne rozmiary. Wskutek tego też nasze władze administracyjne będą miały o wiele cięższe zadanie do spełnienia. »Arbeiter Zeitung« wytyka brak osobnego aparatu do przeprowadzenia rozporządzenia, i użala się nad tem, że nie wciągnięto do tej pracy organizacyj, już stworzonych przez ludność, jak związki spożywcze i kasy Raiffeisena.

Nasze rozporządzenie tem różni się od niemieckiego, że deklaracye mają być złożone nie według stanu w chwili pojawienia się rozporządzenia, lecz według stanu z 28 lutego, czyli że w okresie tych 5 dni dozwolone są jeszcze różne przesunięcia zapasów. Wymiar racyi mąki względnie zboża na głowę jest prawie ten sam, co w Niemczech. Dalej jest nasze rozporządzenie liberalniejsze i pod tym względem, że na razie nie ogranicza ludności do spożywania tylko własnych zapasów, lecz pozwala jej kupować mąkę i chleb — tak przynajmniej wynika z postanowień rozporządzenia. Nie dość jasne są określenia co do tego, jakie ilości mąki może piekarz wypiekać, a handlarz sprzedawać. Rozporządzenie powiada: tyle, ile potrzebne jest do pokrycia bezpośredniego spożycia klienteli w okręgu urzędowych dotyczącej władzy politycznej. Zarówno »klientela« jak i »bezpośredni« są tu pojęciami zbyt elastycznemi. Atoli dalszy punkt rozporządzenia pozwala się dorozumiewać, o co tu chodzi. Mianowicie piekarze, cukiernicy i handlarze mają podać, ile wypiekli lub sprzedali w czasie od 1 do 15 lutego. To zapewne ma być podstawą wymiaru ilości zezwolonej na wypiek lub sprzedaż. W Niemczech ilość tę zredukowano odrazu do trzech czwartych przeciętnej sprzedaży od 1 do 15 stycznia.

Są to oczywiście wyjątki, konieczne w czasie przejściowym, lecz wymagające najsurowszej kontroli, jeżeli ma być osiągnięty cel zarządzeń. Jeżeli piekarze lub handlarze nie będą mieli w tym czasie zapasów, odpowiadających ilościom, jakie posiadali w czasie od 1 do 15 b. m., to władza polityczna według § 4 może zarządzić rekwizycyę na pokrycie ich niedoboru. Z drugiej strony jednak według § 3 polityczna władza powiatowa może w razie potrzeby sama oznaczyć ilość użycia lub sprzedaży mąki, albo chwycić się innych środków, aby zapobiedz nagromadzeniu się wyrobów mącznych u konsumentów.

Z § 4 wynika, że już w czasie przejściowym władza może w razie braku zapasów na użytek ogółu zawezwać właścicieli zamkniętych zapasów do pokrycia potrzeby gmin po cenach urzędowo oznaczonych. W razie, gdyby właściciel poddać się temu zarządzeniu nie chciał, następuje w y w ł a s z c z e n i e za cenę niższą o 10%. Postanowienia o wywłaszczeniu nie są dosyć jasne, a nadto zawierają wyjątek, który może łatwo przyczynić się do późniejszej nierównomierności w rozdziale zapasów. Mianowicie od wywłaszczenia w o l n e są zapasy, znajdujące się w posiadaniu krajów, powiatów lub gmin, potrzebne na zaopatrzenie wewnętrzne. To może skłonić niektóre kraje i powiaty do rekwizycyj na własną rękę w takich ilościach, jakich naprawdę nie potrzebują. Oczywiście wszystkie te chwilowe luki mogą być później uzupełnione przez nowe rozporządzenie co do regulacyi spożycia, które ma wydać minister spraw wewnętrznych. Powinno ono ukazać się jak najprędzej.

Co się tyczy zapowiedzianego »Z a k ł a d u o b r o t u z b o ż e m«, to będzie on miał inne zadania, niż niemieckie »Wojenne Towarzystwo zbożowe«. Zadanie to będzie głównie techniczne i polegać ma na odbiorze, magazynowaniu i transportowaniu zboża i mąki. Zakupna na Węgrzech odbywają się między rządem a rządem. Na czele nowego zakładu ma stanąć szef sekcyi w ministerstwie kolejowem i prezydent Towarzystwa żeglugi na Dunaju, dr Franciszek Schonka.

W Wiedniu, który na wzór Berlina pragnie w Austryi dawać wzór akcyi innym miastom, przystąpi się już wnet do rozdawania formularzy. Liczy się tam na 700.000 osób, obowiązanych do zgłoszenia. Miasto wysłało w ostatnich czasach kilku urzędników miejskich do Berlina, aby na miejscu przyjrzeli się spisowi zapasów, tudzież wydawaniu biletów na chleb. Być tedy może, że my także będziemy spożywali nasz chleb codzienny na podstawie takich biletów, o ile w ciągu tych 4 tygodni rząd nie przekona się, że kwestyę uregulowania spożycia można u nas traktować mniej ściśle, niż w Niemczech.

Z Banku austro-węgierskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 26 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego postanowiono nie zmieniać stopy procentowej. Dalej uchwalono przy prolongacie takich pożyczek lombardowych, które podjęto na cele subskrypcyi na pożyczkę wojenną także na dalsze trzy miesiące przyznać zniżenie stopy procentowej.

Akcya ratunkowa dla Galicyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 lutego.

Komisye Koła polskiego.

Wybrane na ostatniem posiedzeniu Koła Polskiego komisye mają skład następujący:

1) Komisya **polityczna:** przewodniczący Biliński, zastępca Leo, członkowie: Czaykowski, Jaworski, Gołuchowski, Krogulski, Zarański, Długosz, Witos, Tetmajer, Dębski i Głąbiński.

2) Komisya **dla opieki nad uchodźcami:** przewodniczący German: zastępca Banaś, członkowie: Halban, Godek, Wysocki, Rauch, Loewenstein, Zarański, Lasocki, Średniawski (jego zastępca Biały), Głąbiński i Gall.

3) Komisya **dla gospodarczej akcyi zapomogowej:** przewodniczący Długosz, zastępca jego Goetz, członkowie: Halban, Steinhaus, Leo (zastępca jego Lisiewicz), Gross, Kolischer, Rey, Witos (zastępca jego Biały), Dębski i Dobija.

4) Komisya **dla odszkodowań wojennych:** przewodniczący Czaykowski, zast. Głąbiński, członkowie: Rosner, Starowieyski, Loewenstein, Gross, Lisiewicz, Angermann, Biały, Jedynak, Gall.

Pogrzeb ś. p. arcybiskupa Likowskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Poznań, 26 lutego.

Wczoraj przed południem odbył się uroczyście pogrzeb zmarłego arcybiskupa ks. dra Likowskiego przy bardzo licznym udziale publiczności. W ceremonii pogrzebowej w katedrze wzięło udział duchowieństwo z kardynałem arcybiskupem drem Hartmannem z Kolonii na czele, byli też obecni ks. arcybiskup dr. Bertram z Wrocławia, biskup dr. Rosentreter z Pelplina, biskup sufragan Kloske z Gniezna. Cesarza Wilhelma zastępowali minister oświaty Trott i kapitan zamku Hutten Czapski. Dalej zjawili się naczelnicy władz cywilnych, wojskowych i gminnych, reprezentanci szlachty polskiej i wielu posłów polskich. Kardynał dr. Hartmann celebrował mszę żałobną, kanonik Hozakowski wygłosił mowę żałobną w języku polskim, a kanonik Weimann mowę pożegnalną niemiecką, poczem trumnę w uroczystym pochodzie zaniesiono do kaplicy Panny Maryi i tam pochowano.

Papież dla Polski.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 26 lutego.

Papież wystosował był do arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego pismo, które dopiero teraz przybyło pod jego adresem. W piśmie tem wyraził papież swój bezgraniczny żal z powodu smutnego położenia Polski, w które Polska popadła wskutek wojny. Jego Świątobliwość dodał, że poleca gorąco obywateli polskich opiece Wszechmocnego, prosząc Boga, żeby wstrzymał furyę wojenną, i przywrócił nam tak bardzo upragniony pokój z jego wspaniałemi dobrodziejstwami.

Papież zachęca dalej w tem piśmie biskupów, żeby się swoimi wiernymi z jak największą pieczołowitością opiekowali i wszelkiemi siłami przyczyniali się do złagodzenia cierpień i ulżenia niedoli swych dzieci w Panu.

W końcu przesyła Ojciec św. biskupom polskim, duchowieństwu polskiemu i wszystkim wiernym w Polsce swoje błogosławieństwo.

Przeciw autonomii Polski.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 26 lutego.

Odbyło się tu zebranie przywódców umiarkowanej prawicy, na którem omawiano kwestyę polską. Wynikiem obrad było, że uznano za rzecz możliwą wprowadzić w Polsce samorząd lokalny, natomiast **oświadczono się energicznie przeciw autonomii Polski.**

Wojna.

Walki pod Duklą.

Budapeszt, 26 lutego.

»Magyar Orszag« donosi z Preszowa pod datą 24 b. m.:

Powyżej Felsöpagony wykonali Rosyanie **ośmnaście szturmów** na pewne wzgórze. Wszystkie te ataki zostały odparte. Wojska nasze obsadziły jeden rosyjski rów strzelecki. Straty nasze są nieznaczne. Rosyanie mieli 400 poległych i 700 rannych.

Wczoraj wieczór i dzisiaj w nocy wykonały wojska nasze wiele szturmów na stanowiska rosyjskie. Wtargnęły one do wielu rosyjskich rowów strzeleckich i **zajęły na nowo pewne wzgórze przy Dukli.**

»A Nap« donosi z Szatmaru: Wczoraj dostawiono tu 450 jeńców rosyjskich, pomiędzy nimi jednego wyższego oficera. Przeważna część jeńców należała do 312 i 319 pułku piechoty. Wielu z nich liczy 40 do 42 lat wieku, przeważna część jednak po 20 lat. Pochodzą z Bessarabii. Jeńcy byli zgłodniali.

Sprawozdawca wojenny »Az Est« donosi pod datą 24 lutego:

Na linii Dukli posuwają się wojska nasze **dalej naprzód.** Nagłe roztopy (obecnie spadły śniegi. Przyp. red.) utrudniły nasze ruchy w okolicy górzystej, pełnej wezbranych potoków. Mimo to wszystko **posunęliśmy stanowiska nasze na całej linii naprzód,** a w walkach, chwilowo utrzymujących się na miejscu, ponoszą Rosyanie **nadzwyczajnie ciężkie straty.**

Niedawno obsadziliśmy pewną miejscowość. Poprzednio została ona zasypana naszym ogniem szrapnelowym, następnie zaskoczyła jedna z naszych patroli dragońskich placówkę rosyjską, która spała u wejścia do miejscowości w obwarowanym domu i wzięła ją do niewoli; poczem wyrzuciliśmy Rosyan szturmem z gminy.

Z wojsk rosyjskich naprzeciw nas znajdują się wojska syberyjskie, pomiędzy któremi pewien pułk strzelców szczególnie się wyróżnia. Są tam strzelcy i rosyjskie pułki liniowe, wogóle **wyborowe wojska.** Rzecz szczególna: **prawie nie posiadają one artyleryi.** Na działa nasze odpowiada tylko bardzo rzadko odosobniony strzał. Być może, że ich rury ze stali nie wytrzymały nadmiernego ognia, który wytrzymują nasze bronzy i że skutkiem tego działa ich zupełnie się zniszczyły.

Po oswobodzeniu Bukowiny.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Dorna Watra, 26 lutego.

Z okazyi ponownego zajęcia Bukowiny przez wojska nasze prezydent krajowy hr. Meranu wystosował do rumuńskiego prezydenta ministrów Bratianu telegram z podziękowaniem za życzliwe obchodzenie się z rumuńskimi uchodźcami, którzy uciekli przed inwazyą rosyjską do Rumunii.

Odznaczenie hr. Meranu.

Wiedeń, 26 lutego.

Prezydent krajowy Bukowiny dr. Rudolf hr. Meranu otrzymał godność tajnego radcy.

Uznanie dla komendy flotyli dunajowej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 lutego.

Naczelny komendant armii marszałek polny arcyksiążę Fryderyk polecił komendzie bałkańskich sił wojennych wyrazić komendzie flotyli dunajowej za dotychczasową pełną poświęcenia i inicyatywy działalność, uwieńczoną najlepszem powodzeniem, wyrazić specyalne podziękowanie naczelnej komendy.

Stan wojenny na wodach angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zatopienie trzech parowców.

Londyn, 26 lutego.

Parowiec »Rio de Parana«, który jechał z Porto Ferrajo i parowiec »Harpalion«, który wyjechał był do Newport News, **zostały koło Beachy Head ugodzone torpedami i zatopione.** Załogi okrętów ocalały z wyjątkiem trzech Chińczyków, którzy z powodu eksplozyi zginęli.

Londyn, 26 lutego.

Biuro Reutera donosi ze Scarborough:

Parowiec „Deptford“ zatonął na morzu północnem na wysokości Scarborough, zdaniem załogi, wskutek strzału torpedowego. Załogę uratował parowiec pasażerski.

Okręt w niebezpieczeństwie.

Londyn, 26 lutego.

»Times« donosi z Rye (Anglia, hrabstwo Sussex) że 23 po południu usłyszano tu eksplozyę, później zaś doniesiono, że **nieznany okręt,** mający około 2.000 ton pojemności, **znajduje się w niebezpieczeństwie.** Wysłano łodzie ratunkowe.

Zatrzymany okręt holenderski.

Amsterdam, 26 lutego.

Jak dzienniki donoszą, okręt holenderski »Alvine« zatrzymany został w jeździe do Rotterdamu z Falmouth.

Strajk maszynistów i palaczy.

Rotterdam, 26 lutego.

»Rotterdamsche Courant« donosi, że w portach nad Clyde wielka liczba maszynistów i palaczy wstrzymała pracę, żądając podwyższenia płac.

Anglia wobec blokady.

Admiralicya angielska ogłasza zakaz względnie ograniczenie ruchu na północnym kanale irlandzkim. Dozwolony jest po części tylko ruch za dnia aż do zachodu słońca. Na południe od wysp Ratlin w nocy nie wolno się zatrzymywać żadnemu okrętowi w obrębie 4 mil od wyspy Ratlin.

»Times« dodaje do tego rozkazu uwagę: Celem tego zarządzenia jest to, żeby większą część kanału zamknąć i ruch ograniczyć tylko do ruchu dziennego, aby ułatwić przeszukiwanie okrętów, przybywających z zachodu do morza Irlandzkiego, a zarazem utrudnić okrętom nieprzyjacielskim operacye w tej okolicy. Wskutek tego prawdopodobnie po większej części ruch kieruje się na drogę naokoło Irlandyi południowej.

Nierealne projekty.

Londyn, 26 lutego.

W Izbie niższej zapytał unionista Stewart, czy wobec blokady niemieckiej na morzu Irlandzkiem nie byłoby wskazanem rozpocząć budowę podmorskiego kanału z Anglii do Irlandyi.

Asquith odpowiedział, że propozycya ta w obecnych warunkach nie da się urzeczywistnić.

Paryż, 26 lutego.

»Journal« pisze: W odpowiedzi na zarządzenia, poczynione przez Niemcy, zamierzają sprzymierzeńcy oświadczyć, iż wszelka własność niemiecka może być konfiskowana bez względu na flagę, pod którą jedzie.

Rumunia wobec trójporozumienia.

»Narodni Listy« donoszą z Bukaresztu, iż rozpoczęto tam już **demobilizacyę oficerów rezerwy.** Tasama wiadomość dochodzi drogą przez Kopenhagę z gazet petersburskich.

Bukareszt, 26 lutego.

Przybyłemu tu właśnie w przejeździe do Petersburga generałowi Pau, koła, sprzyjające Francuzom, przygotowały owacyjne przyjęcie. Były minister Filipescu miał przemowę do generała.

Ze strony oficyalnej nikt nie ukazał się na przyjęcie.

W poważnych kołach politycznych uważają usiłowania tutejszych zwolenników trójporozumienia około wyciągnięcia politycznego kapitału z odwiedzin generała, za zupełnie beznadziejne.

Neutralność Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 26 lutego.

»Pester Lloyd« ogłasza rozmowę korespondenta ateńskiego z byłym greckim ministrem spraw zagranicznych drem S t r e i t e m, który obecnie zamianowany został posłem greckim u Porty.

Streit rzekł: Między Grecyą a Austro-Węgrami nigdy nie było różnicy zdań. Leży w interesie Grecyi, by zachować neutralność i równie dobre stosunki utrzymywać z trójporozumieniem jak z mocarstwami centralnemi. Co się tyczy stosunku do Turcyi, to Streit niema żadnych obaw. Wprawdzie Grecya ma sojusz z Serbią, ale ten obowiązuje tylko na wypadek wojny bałkańskiej.

Zapowiedź zerwania stosunków chińsko-japońskich.

Berlin, 26 lutego.

Do Unii telegraficznej donoszą z T o k i o:

Ostatecznej odpowiedzi Chin na ostatnią notę japońską, która, jak wiadomo, bardzo zakrawa na ultimatum, brak jeszcze.

Panuje tu powszechne przekonanie, że **Japonia dnia 1 marca zerwie stosunki dyplomatyczne z Chinami** przez odwołanie swego przedstawiciela w Pekinie.

Zaostrzenie konfliktu chińsko-japońskiego.

Berlin, 26 lutego.

Z Kopenhagi donoszą do „Tägliche Rundschau“:

Petersburskie dzienniki przynoszą nowe wiadomości o położeniu w Azyi Wschodniej. „Russkij Inwalid“ pisze, że zaniepokojenie w Chinach południowych z powodu żądań japońskich wzrasta w sposób zatrważający i że **poddani rosyjscy w Pekinie są poważnie zagrożeni przez pospólstwo,** ponieważ widzi się w nich sprzymierzeńców Japończyków. Parlament chiński został właśnie zwołany, jednakże **władze japońskie na półwyspie Szantung zabraniają posłom wyjazdu do Pekinu.**

„Riecz“ donosi z T o k i o: W ostatnich dniach odeszło przeszło 20 wielkich transportów wojska na stały ląd, po większej części do K o r e i i P o r t u A r t h u r a, w mniejszej części także do C z i n g t a u.

Odpowiedź Chin.

Kopenhaga, 26 lutego.

„Nowoje Wremia“ z 18 b .m. przynosi telegram z P e k i n u:

Ze **źródła japońskiego** dowiadujemy się, że pomocnik ministra G s a o złożył wizytę posłowi japońskiemu i wyłuszczył stanowisko chińskiego rządu w kwestyi żądań japońskich. Wedle tych wywodów byłyby Chiny gotowe **cztery żądania Japonii wypełnić w całości, cztery częściowo, dwa zaś po uzyskaniu zgody interesowanych mocarstw,** podczas gdy wszystkie **dalsze żądania uznają za niemożliwe do przyjęcia.**

Inne doniesienie „Nowego Wremieni“ powiada:

Dzienniki w Tientsin podają, że formalne posiedzenia, poświęcone rozważaniu żądań japońskich, zostały przerwane i dają do zrozumienia, że **Japonia postanowiła** wobec niezadowalającej odpowiedzi chińskiej **chwycić się innych zarządzeń,** któreby zdołały zapewnić wykonanie japońskich żądań.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 lutego.

»Times« donosi z Pekinu: Poseł japoński i pierwszy sekretarz japoński odbyli w poniedziałek naradę z ministrami chińskimi w sprawie żądań japońskich. Nie mogąc skłonić Chińczyków do przyjęcia wszystkich 21 żądań, Ja**pończycy rozpoczęli konferencyę** nad sprawą **Szantungu.** Chińczycy zrobili swoje propozycye **i żądali zmian, których Japończycy nie przyjęli** i konferencya została odroczona.

Protesty w Chinach.

Berlin, 26 lutego.

Do „Rjeczy“ donoszą z **Irkucka,** że **Juanszikai** otrzymuje liczne listy i depesze z gwałtownemi protestami przeciw uroszczeniom Japonii. W wielu prowincyach ponownie odbyły się **wielkie zgromadzenia ludowe,** w których masy ludu burzliwie wzywały **do stawienia oporu Japończykom.**

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Poszukiwanie zaginionych.

Józef Węgrzyn, Biała, plac Fr. Józefa l. 3, u Szymaniego, prosi o wiadomość o **Józefie Buczku,** agronomie ks. Sanguszków z Radlnej obok Tarnowa, który z początkiem listopada wyjechał do Zakopanego. 1756 1 5

Komisarz wojskowy N. K. N. z Tarnowa wzywa swoich współpracowników o podanie adresów. **Józef A. Zając,** Podgórze, ul. Sobieskiego l. 6, z listami pp. Jasickich. 1763 1 4

Fryderyk Seniuk, nauczyciel z Pacykowa ad Stanisławów, obecnie podoficer rachunk, przy „Wr Neustadt-Autokolonne", Feldpost 99, poszukuje żony z 3 dzieci. 1767 1 7

Karolina Leśniakowa z Jasła, obecnie Berno, Kressgasse Nr 4, I, prosi o adresy krewnych i znajomych 1769 1 3

Stanisław Bryś ze Lwowa, obecnie w mobilarnym rezerwowym szpitalu Nr 2/10, Feldpost 12, poszukuje swej żony **Stanisławy** i syna **Maryana,** którzy do połowy listopada przebywali w Brzozowie. 1770 1 5

Poszukuję: P. **Pawła hr. Santi** z Meduchy, względnie jego małżonki **Maryi z Sulatyckich,** dalej p. **Włodzimierza Jełowickiego** z Chocimierza, lub jego brata **ks. kanonika kapituły lwowskiej,** oraz p. **Aleksadra Zawadzkiego, ks. dziekana Gąsiorowskiego** i **ks. Lisaka** z Konkolnik. Ktoby wiedział o pobycie którego z wymienionych, raczy łaskawie zawiadomić pod adresem: **Jan Rechziegel,** Kanina, p. Limanowa. 1772 1 2

Julian Kulczycki

porucznik Legion., poczta pol. Nr 118, poszukuje rodziny. 1758 1 2

P. T. Kolegów i Znajomych **Władysława Guzdka,** oficera 2-go pułku Legionów, komp. IX, batalion III, prosi matka **Marya Guzdkowa** z Krakowa, obecnie w Bernie, Morawy, Felkensteinergasse 29, o jakąkolwiek o nim wiadomość. 1141 6 7

Stanisława Chodorowskiego, naucz. z Sokołowa, który w listopadzie był przy 45 Infanterie-Verpfegskollone 4, Staffel, Feldpost 88, i **Andrzeja Cebuli** z Głogowa, który do września był w Jarosławiu przy kanonierach, poszukuje **Marya Żeglicka,** Oświęcim, Brzezinka 202. 1774 1 2

Tomasz Nycz, funkcyonaryusz kol. ze Stryja, obecnie Reservespital Nr 2, Albrechtskaserne, Wien, II/8, Abt. II, E. 58, prosi o adres żony **Katarzyny,** krewnych znajomych. 1766

Poszukuję rodziny pp. **Szczepańskich** ze Stanisławowa i **Pazowskich** ze Złoczowa, jakoteż znajomych. — **Kazimierz Major,** Korps.-Telegr. 7, Feldpost 91. 1743

Następujący żołnierze chorzy, obecnie w Karlsbadzie (Czechy), Hilfstation: „Städt. Versorgungshaus", poszukują swoich rodzin:

Kapral **Stanisław Bandas** z Laszek. pow. Jarosław;

Franciszek Zapasek z Zielonki, pow. Kolbuszowa;

Antoni Kość ze Skopowa, pow. Przemyśl. 1744 1 2

Wiadomości proszą przesłać pod wyżej podanym adresem.

Władysław Nałęcz Nowicki, ofic. kanc. dyrekcyi skarbu z Czortkowa, obecnie Reservespital Nr 2, Albrechtskaserne, Wien, II/8, Abt. II, E. 74, prosi o adres matki **Karoliny,** siostry **Marceli,** krewnych i znajomych. 1751

Józefa i Julii Turskich poszukuje syn ranny i prosi życzliwych o ich adres. — **Hieronim Turski,** legionista, obecnie Festungsspital, Z. 42, Riva (Süd-Tirol). 1757

Ozyasz Lichtenstein, -kawiarnia Royal w Krakowie, prosi p. **Celiny Sissrówny** o podanie swego adresu. 1748

L. Szwedzicka z Przemyśla, obecnie Wiedeń, X., Senefeldergasse 2, I p., prosi o adresy: p. **Antoniny Rafińskiej,** żony prof., oraz rodziny **Rafińskich** i pp. **Stronerów** ze Lwowa wraz z p. **A. Dołżycką** z Kamionki, **A. Mosseti** z Uhnowa, **G. Dekerdego,** nadkomisarza z Brodów i **Br. Rafińskiego,** obecnie Arb.-Abt I, Reg, 80, Feldpost 41. 1667 4 5

Ktokolwiekby znał miejsce pobytu p. **Maryi Krygicz,** żony Zenona, dyrektora kopalni nafty w Lipinkach koło Gorlic — wraz z dziećmi Wandzią, Zdzisiem i Zbysiem, raczy podać łaskawie adres jej do p, Michała Ochnicza, Grac, Strauchergasse 25. 1537 7 10

Paweł Idzik, podurzędnik pocztowy z Tarnowa, zawiadamia swoją rodzinę, która pozostała w Tarnowie, i znajomych, że mieszka w Oświęcimie. 1662 2 2

Jan Bauer z Cieszanowa, obecnie przy k.-węg. 12 brygadzie posp. rusz., batalion podpułkownika Trexlera, poczta polowa 210, poszukuje swej żony **Heleny** z 2 dzieci, pozostawionej w Nadwórnej. 1610 6 6

Katarzynę Gawinową wraz z synami **Ludwikiem i Bolesławem** z Rzędzina pod Tarnowem proszę o podanie mi dotychczasowego miejsca pobytu. — Opiekun **Prof. Ludwik Młynek,** Praga, Král. Vinohrady, ul. Balbinova 18, II. 1653 3 3

Ks. Ignacego Wewiórskiego, obecnie kapelana wojskowego, oraz **Izy Zabaczewskiej,** dyrektorki szkoły z Podhajec, poszukuje **Janina Wewiórska,** Wiedeń, V., Ramperstorffergasse 3. 1696 2 2

10 koron nagrody dam temu, kto mi ułatwi bezpośrednie porozumienie się z moim synem, legionistą **Hermanem Knopfem (Świętopełkiem),** z I pułku, IV batal., I komp., II plutonu. — **Róża Knopfowa,** Wien, VIII, Laudongasse 10, Tür 9. 1703 2 2

Ktoby wiedział, czy **Franciszek Sielecki** i córka **Helena Gulewicz** wyjechali ze Sambora i dokąd, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Józef Sielecki,** Wien, V., Wiedner-Hauptstrasse 115, II Stiege, Tür 6. 1708 2 3

Ludwik Barszczyński poste restante Szombathely, Ungarn, prosi o podanie adresu p. **Janiny Parałówny,** naucz. z Huciska Jawor., p. Przeworsk. 991 2 2

Eugenia Przetacznikowa, Biała, ul. Komorowicka, poszukuje męża **Tomasza Przetacznika,** żołnierza 89 p., 7 Marschkomp. 1710 3 3

M. Wołoszczuk, nadstrażnik sk., **J. Przeworski** i **St. Rohoziński,** strażnicy sk. z czortkowskiego okr., proszą krewnych i znajomych o łaskawe podanie swych adresów. C. k. żandarmerya, Krościenko n. D. 1712 2 4

Marya Kurkowska, żona radnego ze Lwowa, obecnie Biały Dunajec, willa Jana Cudzika (Mądrego), poszukuje adresu swej przyjaciółki p. **Anny Gątkiewicz,** żony majora, także **Stefanii Majerun,** córki majora. 1716 2 2

Jan Ciupa, c. k. podurzędnik poczt. z Husiatyna, obecnie plutonowy c. k. żandarmeryi, Kraków, koszary Franciszka Józefa I, poszukuje swej żony **Maryi** wraz z dzieckiem. 1727 3 10

Poszukuję rodziny **Kegel** z Bolesławia, oraz swej siostry **Ernestyny Fertig** z Pawłowa, powiat Dąbrowa, które razem wyjechały w kierunku N. Sącza. **Wolf Fertig,** Kraków, ul. Józefa l. 6, II p. 1729 2 2

Zofia Rogusowa, nauczycielka z Woli Węgierskiej, pow. Jarosław, obecnie: Podgórze, ul. Słowackiego l. 11, prosi o podanie adresu brata swego **Antoniego Lewkiewicza, Józefy Kowalczykówny,** naucz., i **Zofii Węgrzynówny,** naucz. 1730 2 2

Ada Butrymowiczowa pyta o miejsce pobytu **Natalii Idzikowskiej** i **Maryi Ciołkoszowej.** Mieszka: Praga, II., Smecka 19, I Stock, bei Frau Bienenfeld, Tür XII. 1731 2 2

P. Helena Gedroyć raczy podać swój adres **Andrzejowi Szymańskiemu** ze Lwowa, obecnie Epidemiespital, Zsolna, Węgry, w sprawie Molendów ze Lwowa. 1739 3 2

Ktoby wiedział o pobycie brata mego **Romana Michała** z Rozwadowa, stryja **Aleksandra** z Przeworska, **J. Wierusz Kowalskich,** dzierżawców Feręsówki, p. Posiecz ad Stanisławów, i **Juliana „Kur" Orszulskiego** ze Lwowa, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Czesław Godziemba Węgliński,** urz. ruchu Ptaszkowa ad N. Sącz. 1706

Poszukuję **January Stachyry** z Brodów. **Szumlicz Błażej,** Podgórze-Płaszów, Dworzec. 1576 2 2

Zgubiono łańcuszek złoty od zegarka, idąc Szewską ulicą do tramwaju w Rynku, lub w tramwaju. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do kancelaryi adwokata Dra Jurczyńskiego, ul. Szczepańska 11, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 1721 3 3

Zabłąkany pies

legawy, brunatny, z białą plamą na piersiach, jest do odebrania u portyera w Grand Hotelu w Krakowie. 1745 1 3

Administracya dóbr Balice

ma na sprzedaż większą ilość buraków pastewnych i ziemniaków, z odstawą do Zabierzowa lub Krakowa. Zgłoszenia listowne: Balice koło Krakowa, lub Kraków, Siemiradzkiego 5, I p. 1716 1 5

Za darmo

na czas wojny wezmę na wychowanie dziecię w powiciu lub pomogę materyalnie, lub też wezmę na utrzymanie biedną kobietę z Galicyi na czas połogu. Kobiety bez mężów i rodziców mają pierwszeństwo. **A. Nowak** poste rest. **Weiz** koło Gracu. 1768

Teatr miejski

poszukuje **suflera** albo **suflerki.** Reflektanci zechcą się zgłaszać codziennie w kancelaryi sekretarza Nowickiego w godzinach od 10 do 1 rano i od 7 do 9 wieczór. 1773

Absolwentka szkoły handlowej

obznajomiona dokładnie ze stenografią, korespondencyą polską i niemiecką, buchalteryą, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia listowne pod **Z. P.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1720 3 5

Koń

ciężarowy do sprzedania. Fabryka kapusty, obok nowych magazynów kolejowych, Kraków. 1732 2 3

Do odstąpienia

cało urządzenie z 9-ciu pokoi z wyrobioną firmą pensyonatową i konsensem. Oprócz tego, jest do sprzedania dużo sprzętów jak: łóżka, umywalki, parawaniki i t. p. Jest też pokój do odnajęcia. Wiadomość od 12 do 3 ul. Karmelicka 14, II p. 1361 3 4

Mundury

wykonuje **szybko, punktualnie**
Zakład krawiecki
A. BROSS, KRAKÓW,
ul. Floryańska l. 44.
1558 5 10

Beczki z nafty

i olejów skupuje Generalna reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego Jan Godzicki, Dietlowska l. 30. 1689 4 5

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

NA POST

Śledzie pocztowe
Śledzie do marynowania
same mleczaki
poleca
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek
1611 7 0

Zwięzły podręcznik buchalteryi

pojed. i podw. prof. W. Skalskiego do nabycia w cenie K 3·50, z przesyłką K 3·70. Praga, Vinohrady, Halkova třida 78. 1620 5 5

Na kursa

zbiorowe przyjmuję uczniów klas gimn. i realnych, zwłaszcza uczniów kl. II, III, IV i VII. Podręczniki na miejscu. Ponadto zawiązał się kurs przygotowawczy dla uczniów, chcących uzyskać prawo służby jednorocznej. Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje kierownik kursu: **Józef Starzyk,** naucz. gimn. **Praga, Král. Vinohrady,** ul. Puchmajerova 37, III Etage. 1704 2 2

Cielęcinę

grubą wysyłam do Krakowa po 1 K 50 h za kg (najmniej 10 kg) franco i opak. P. Trześniak, rzeźnik w Mucharzu. 1705 2 3

Kupię okazyjnie dobry, mały aparat fotograficzny. Dokładny opis i ostatnią cenę podać listownie pod „R. H." do Adm. „N. Reformy". 1707 2 3

Uczenica

instytutu muzycznego udziela lekcyj na fortepianie po przystępnej cenie. Groble 7, parter, na lewo. **B. M.** 331 14 0

Akademik zdolny matematyk, poszukuje lekcyj i przygotowuje do egzaminów. Zgłoszenia listowne pod „**H. Ch**" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1567 3 3

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU"**, wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistrów farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. Pasta w tubie 60 h. 5474 10 10

PRZED ZAKAŻENIEM

musimy się o tyle więcej strzedz, że teraz zakaźne choroby, jak: szkarlatyna, odra, ospa, cholera, tyfus występują ze wzmożoną siłą, dlatego

UŻYWA SIĘ WSZĘDZIE

gdzie takie choroby występują, środka dezynfekcyjnego, który musi być pod ręką w każdym domu. Najulubieńszym środkiem dezynfekcyjnym teraźniejszości jest bezprzecznie

LYSOFORM

który bezwonny, nietrujący i tani jest do nabycia w każdej aptece i drogueryi za 80 h. Działanie Lysoformu jest szybkie i pewne, dlatego polecają go lekarze do desynfekcyi przy łóżku chorego, do mycia ran, wrzodów, do antyseptycznych przewiązywań i do przestrzykiwania

MYDŁO LYSOFORMOWE

jest łagodnem mydłem toaletowem, zawierającem 1% Lysoformu, działa antyseptycznie i można go używać na najwrażliwszą skórę. Robi skórę miękką i elastyczną. Każdy będzie później używał zawsze tego znakomitego mydła, które tylko wydaje się droższem, a w użyciu przecież jest bardzo wydatnem, bo starczy na długo.

Kawałek 1 korona.

LYSOFORM MIĘTOWY

jest wodą do ust silnie-antyseptyczną, która usuwa szybko i pewnie niemiłą woń, zęby wybiela i konserwuje. Można jej użyć do płukania gardła przy katarze krtani, kaszlu i katarze, według lekarskiego zaordynowania. Kilka kropel starczy na szklankę wody. **Flaszka oryginalna** kosztuje **1 K 80 h.**

Zajmującą książkę pod tytułem „Zdrowie i dezynfekcya" wysyła na żądanie zadarmo i opłatnie chemik HUBMANN, Wiedeń, XX., Petraschgasse 4. 42 6 0

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego w Zakopanem odbędzie się dnia **8 marca 1915** o godzinie 11½, przed południem w biurze Towarzystwa, na które P. T. Członków najuprzejmiej zapraszamy.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1914;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem co do udzielenia absolutoryum Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1914;
4) Sprawa rozdziału różnicy zysków i strat za rok 1914;
5) Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcyi i tychże zastępców na dalsze trzechlecie;
6) Wybór członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących na dalsze trzechlecie;
7) Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej na rok 1915;
8) Wnioski, które wpłynęły do rąk Dyrekcyi na trzy dni przed Walnem Zgromadzeniem.

Zakopane 22 lutego 1915. 1761

Sekretarz: m. p. **Walenty Staszel.**
Prezes: m. p. **Jan Walczak.**

Po cenach licytacyjnych

do sprzedania: szafa, maszyna do szycia, taburety, stół dębowy, biurko, 4 stołki, umywalnia, płaszcz męski i paletot. 1831 3 3

Hala aukcyjna, Pałac Spiski.

„Nowa Reforma"

wychodzi 2 razy dziennie: o godzinie 7½ rano i o godzinie 2½ po południu

i jest do nabycia

w Administracyi, ulica św. Anny l. 3

oraz w następujących agencyach:

Ul. Czarnowiejska — Dobrowolski.
„ Dietla 46 — Schamroth.
„ Długa 1 (Dom Izby handlowej) — Aleksandrowicz.
„ Długa 36 — Mackiewicz.
Pl. Dominikański 2 — Landau.
Ul. Dominikańska 2 — Schreiber.
„ Dunajewskiego 3 — Krakowskie biuro ogłoszeń.
Dębniki, Kościuszki — Nawrocki.
Dębniki, Rynek — Jabłoński.
Dębniki, Szwedzka 5 — Idzik.
Dębniki — Łukasiewicz.
Ul. Felicyanek 27 — Nikiel.
„ Floryańska 12 — Markowicz.
Pl. Franciszkański 9 — Laulicht.
Ul. św. Gertrudy 24 — Bloch.
„ Grodzka 10 — Bauminger.
„ Grodzka 40 — Rosenblum.
„ Jagiellońska 7 — Hupczyc.
„ Józefa 1 — Gemeiner.
„ Karmelicka 13 — Hildowie.

Ul. Karmelicka 46 — Hanusz.
„ Kochanowskiego — Grafczyński.
„ Kościuszki 15 — Dutkiewicz.
„ Krakowska 1 — Manne.
„ Krowoderska 54 — Cywa.
„ Krowoderska 79 — Pułczyński.
Krowodrza, Mazowiecka — Amster.
Ul. Librowszczyzna 1 — Żabner.
Mały Rynek 4 — Alfus.
Pl. Maryacki — Ziemiańska (Kasa zamawiań).
„ Matejki 8 — Łącki.
Ul. Miodowa 11 — Majerhof.
„ Mostowa 2 — Goldschneider.
„ Pijarska 8 — Grudzińska.
Podgórze, Rynek 2 — Lasinger.
Podgórze, Rynek 3 — Janicki.
Podgórze, Rynek 4 — Poturalski.
Podgórze — Lichtig.
Rynek A-B — Gł. Trafika.
Ul. Sławkowska 21 — Słomiany.

Ul. Starowiślna 1 — Taffler.
„ Starowiślna 35 — Czarnucha.
„ Starowiślna (kiosk koło III mostu) — Goldberg.
„ Stradom 43 — Reichmann.
Sukiennice (hala) — Mańkowska.
Ul. Szczepańska 9 — Hopcas i Salomonowa.
„ Szpitalna — Glücklich.
„ Wiślna 11 — Nikiel.
„ Wolnica 2 — Hoffman.
„ Zwierzyniecka 15 — Dzikowska.
„ Zwierzyniecka 21 — Rosenblum.
„ Zwierzyniecka 35 — Tacik.

W kioskach wody sodowej:
przy ulicy Szewskiej;
na plantach przy Teatrze miejskim (obok »Drzewa wolności«);
przy ulicy Mikołajskiej;
na plantach naprzeciw poczty głównej;
przy ulicy Franciszkańskiej.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski